Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

DZIENNIK WILEŃSKI

Redakcja czynna od 12—13 i od 19—24, Administracja od 9—18, w niedziele od 12—13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187. „Dziennik Wileński" wychodzi codzień.

Prenumerata: mies. z odnoszeniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 łam.) 35 gr., za tekst. (10 łam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX — Wilno, Niedziela 22 Września 1935 roku — Nr. 261

Demokratyczna i odkłamana...

Celem zachęcenia obywateli kraju do poparcia udziałem w głosowaniu nowego ustroju państwa, przedstawiono w obszernym szkicu, ogłaszanym rozdziałami w głównym dzienniku obozu rządowego (Gaz. Pol. nr.: 228, 232, 235, 241, 242), doskonałość tej nowej konstytucji, nadto zaś kierownik tego pisma p. płk. Miedziński, w przeddzień wyborów w dwu odczytach przez radjo, zalecał w podobnym duchu te doskonałości.

Nie żałowano sobie określeń dobitnych, skoro powiedziano, że wprowadzenie takiego ustroju i w taki sposób, jak u nas, to jest:

— ... raz na tysiąclecia zachodzące zjawisko...

Najbardziej jednak uderzający jest sąd ogólny w zakończeniu tych rozważań (Gaz. Pols. nr. 242):

— Jeśli czytać uważnie nową konstytucję, czytać ją beznamiętnie i bezstronnie, to po zamknięciu ostatniej karty powiedzieć trzeba: przecież to jest zwykła demokratyczna konstytucja państw współczesnych... Jest to konstytucja demokratyczna odkłamana... Nowa konstytucja Rzplitej odkłamuje to, co w t. zw. ustroju demokratycznym zakłamano wbrew uroczystym tekstom...

A więc dwa twierdzenia o dwu jej właściwościach: popierwsze demokratyczna, ale zarazem, powtóre, demokratyczna odkłamana.

Demokratyczność nowej konstytucji wskazana jest, z wielką dobitnością, na jednym przykładzie:

— Nowa konstytucja Rzplitej jest konstytucją demokratyczną. Republikańską nawet. Powołuje bowiem Głowę Państwa w drodze wyborów. Idzie dalej niż we Francji, gdyż uzna je siłę wyborów pośrednich Głowy Państwa wtedy, gdy wybór ten jest zgodny. Odwołuje się zaś do głosowania powszechnego w tej najważniejszej dla państwa sprawie tworzenia władzy, gdy zabrakło zgody ogniw pośredniczących...

Dowiadujemy się zatem, nie bez zaskoczenia, że nowa konstytucja polska nietylko jest demokratyczna, ale idzie w tym kierunku dalej niż francuska, bo oto sposób wyboru głowy państwa jest u nas bardziej demokratyczny niż tam.

Jak jest we Francji?

Izba Deputowanych, wybrana w głosowaniu powszechnem, równem i bezpośredniem, oraz Senat, pochodzący z wyborów również powszechnych i równych, ale pośrednich, tworzą razem Zgromadzenie Narodowe, w składzie blisko tysiąca posłów i senatorów, które wybiera Prezydenta Republiki.

Jak jest u nas?

Sejm wybierany jest w wyborach, w których tylko około 100 osób w okręgu, zpośród około 200 tysięcy uprawnionych do głosowania, dopuszczonych jest do najistotniejszego prawa wybierania kandydatów, czyli te wybory, w których tylko 0,05 proc. uprawnionych ma pełne prawo wybierania, a wszyscy inni tylko prawo głosowania, nie są ani powszechne, ani równe, ani bezpośrednie. Senat wybierany jest w wyborach, do których uprawnione jest grono zaledwie paruset tysięcy osób w państwie, a zatem w wyborach bardzo niepowszechnych, bardzo nierównych, a także pośrednich. Tak wybrany sejm i tak wybrany senat powołują 75-ciu elektorów, do których dołącza się 5-ciu dostojników, a to zgromadzenie elektorów, złożone z 80-ciu osób, ma prawo wyznaczenia kandydata na prezydenta, który zostaje prezydentem, bez jakiegokolwiek dalszego postępowania, jeżeli godzi się na niego ustępujący prezydent Rzplitej.

Jest chyba rzeczą dostatecznie jasną, który sposób wyboru jest bardziej demokratyczny, a nawet który wogóle można nazwać... wyborem.

Ale, mówią nam w tych wywodach, tak się dzieje u nas tylko jeżeli jest... zgoda, a jeżeli jej niema, wtedy głosowanie powszechne. Nie dodano, że to głosowanie powszechne mogłoby dotyczyć tylko... dwu kandydatów, jednego wyznaczonego przez owo starannie dobrane zgromadzenie elektorów, a drugiego wyznaczonego przez ustępującego prezydenta, czyli znowu istotne prawo... wybierania odpada. Przedewszystkiem jednak... jakaż to zgoda jest konieczna? Zgoda między większością zgromadzenia elektorów, którą sobie obóz rządzący na wszelkie boki obmurował, oraz prezydentem ustępującym, który jest wybrany również właśnie przez obóz rządzący. Czyli zgoda... w łonie obozu rządzącego, bez dopuszczenia jakiegokolwiek wpływu innych, co sprawia, że to głosowanie powszechne na prezydenta, zresztą w naszym kraju niepożądane, jest tylko niegroźną ozdobą, zawieszoną zdala od rzeczywistości.

Możebyśmy tak zapytali się najzaciętszych demokratów francuskich, czy wolą swój... mniej demokratyczny sposób wyboru głowy państwa, czy też nasz... bardziej demokratyczny?

Usłyszelibyśmy szczery śmiech od Atlantyku po Wogezy i Alpy i od Kanału La Manche po Pireneje i Błękitne Wybrzeże.

A wtedy przypomnielibyśmy sobie, że mieliśmy się nauczyć, jak wygląda demokratyczność prawdziwa, a jak demokratyczność... zakłamana.

Lecz może ktoś lubi więcej przykładów?

Oto art. 29-ty nowej konstytucji mówi:

— Sejm, w wykonaniu prawa kontroli parlamentarnej nad działalnością rządu, może zażądać ustąpienia rządu lub ministra.

Istnieje zatem, nawet w nowej konstytucji, prawo kontroli parlamentarnej, a także, wobec prawa żądania ustąpienia rządu lub ministra, odpowiedzialność parlamentarna rządu. Jakżeż ona wygląda... w wykonaniu? Żądanie ustąpienia rządu lub ministra musi być uchwalone nietylko przez sejm, ale i przez senat, w którym większość rządowa jest zapewniona, a gdyby nawet były obie takie uchwały, wówczas prezydent Rzplitej może, zamiast odwołać rząd, rozwiązać izby, które zatem zgóry widzą, na co się narażają.

Tak wygląda kontrola parlamentarna i odpowiedzialność parlamentarna... niezakłamana.

Zresztą może najlepiej byłoby pójść za radą owych wywodów dziennika obozu rządowego i poprostu... czytać całą tą pierwszą w świecie... odkłamaną konstytucję demokratyczną, zaczynając od art. 1-go:

— Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli.

Tu zapyta zapewne czytelnik niezakłamanej konstytucji, czy aby przypadkiem niema... uprzywilejowanych udziałowców tego wspólnego dobra.

I tak można... czytać i... pytać aż do końca, artykuł za artykułem, pierwszej od tysięcy lat niezakłamanej konstytucji demokratycznej.

Stanisław Stroński.

MIESZKOWSKI
MICKIEWICZA 7.
Nowość: Kapelusze „ANTELOPE"

ZWOŁANIE SEJMU ŚLĄSKIEGO.

WARSZAWA (Pat). „Monitor Polski" zamieszcza zarządzenie Prezydenta Rzplitej o zwołaniu sejmu śląskiego do Katowic na dzień 24 września 1935 r.

Zwycięzcą — kpt. Burzyński
w zawodach o puhar Gordon-Bennetta

WARSZAWA (Pat). Według nieoficjalnych danych, w zawodach o puhar Gordon-Bennetta największą odległość osiągnął kpt. Zbigniew Burzyński i por. Władysław Wysocki na balonie „Polonia 2". Odległość ta w prostej linji od Warszawy wynosi około 1620 kilometrów.

Osiągając zwycięstwo w tegorocznych zawodach, kpt. Burzyński zdobył dla Polski puhar „Gordon-Bennetta", który poraz trzeci zkolei przypadnie Polsce.

Następne miejsca w zawodach osiągnęli: 2) „Warszawa 2" — z załogą kpt. Janusz i por. Wawszczak, odległość około 1540 kilometrów. 3) „Belgica", odległ. ok. 1448 km. 4) „Erich Deku" (Niemcy), odl. ok. 1360 km. 5) „Kościuszko" (Polska) z załogą kpt. Hynek i por. Pomaski, odl. ok. 1275 km. 6) „Toruń" (Holandja), odl. ok. 970 km. 7) „Maurice Mallet", (Francja), odl. ok. 744 km. 8) „Lorrain" (Francja), odl. ok. 730 km. 9) „Bruxelles" (Belgja), odl. ok. 660 km. 10) „Zurich 2" (Szwajcarja), odl. ok. 580 km. 11) „Alfred Hildebrandt" (Niemcy), odl. ok. 572 km. 12) „Deutschland", odl. ok. 543 km. 13) „U. S. Navy" (St. Zj.), odl. ok. 535 km.

Wadliwa przemiana materji
rujnuje organizm, skraca życie. Przy sklerozie, artretyzmie, reumatyzmie stosujcie sok czosnku marki F. F. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10. Prospekty na żądanie bezpłatnie.

Lot lotnika litewskiego z Ameryki do Litwy.

NOWY YORK (Pat). Lotnik Feliks Vaitkus, Litwin amerykański, wystartował dziś o godz. 6.45 w/g czasu miejscowego z Long Island do samotnego lotu bez lądowania do Litwy przez Nową Ziemię, Irlandję, Anglję, Danję, Morze Bałtyckie i Kłajpedę.

Zaparcie. Lekarskie powagi podnoszą z uznaniem niezawodne działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa" także u ludzi w późniejszym wieku.

KONFERENCJA MIN. BECKA Z MIN. LOZORAJTISEM.

GENEWA (Pat). W dniu dzisiejszym min. Becka odwiedził litewski minister spr. zagr. Lozorajtis, z którym min. Beck odbył dłuższą rozmowę.

Włochy odrzucają propozycję Komitetu 5-ciu

RZYM (Pat). Ogłoszono tu następujący komunikat:

Rada ministrów zebrała się dziś rano o godz. 11-ej. Szef rządu złożył obszerne sprawozdanie na temat sytuacji politycznej i wojskowej, wytworzonej w ciągu ostatnich dni. Mussolini odczytał i zilustrował raport, zakomunikowany przez prof. Madariagę, przewodniczącego Komitetu 5-ciu, szefowi delegacji włoskiej w Genewie.

Decyzja, powzięta przez radę ministrów, jest następująca:

Rada ministrów przyjęła do wiadomości propozycje, zawarte w raporcie Komitetu 5-ciu i zbadała je uważnie.

Rada ministrów, doceniając wysiłek, dokonany przez Komitet 5-ciu, zmuszona została jednak uznać, że propozycje te nie są do przyjęcia, jako że nie dają one najmniejszej podstawy, wystarczającej dla definitywnych wniosków, któreby ostatecznie i interesy życiowe Włoch uwzględniały.

W OCZEKIWANIU OFICJALNEJ ODPOWIEDZI.

GENEWA (Pat). Komitet 5-ciu odbył posiedzenie, które trwało przeszło pół godziny. Komitet uznał, że komunikat oficjalny, ogłoszony dziś przez prasę, który podany został do wiadomości Komitetu, nie stanowi jeszcze formalnej odpowiedzi rządu włoskiego, jaką, według zapowiedzi Aloisiego, otrzymać ma Komitet w dniu jutrzejszym. Wobec tego postanowiono posiedzenie dzisiejsze odroczyć i zebrać się znów w poniedziałek rano dla rozpatrzenia szczegółowej odpowiedzi Włoch.

ADDIS-ABEBA (Pat). Rząd abisyński zwrócił się telegraficznie do swego delegata w Genewie o przesłanie wszystkich szczegółów propozycyj Komitetu 5-ciu. Wydaje się rzeczą mało prawdopodobną, aby odpowiedź Abisynji mogła nadejść do Genewy przed wieczorem dnia jutrzejszego.

GENEWA (Pat). Prezydjum Zgromadzenia Ligi Narodów postanowiło zwołać plenarne posiedzenie we wtorek.

WRAŻENIA UCHWAŁY W ABISYNJI.

LONDYN (Pat). Reuter donosi z Addis-Abeby, że uchwała włoskiej rady ministrów wywołała osłupienie i gniew. Koła dworskie są zdania, że Abisynji nie pozostaje nic innego, jak ogłosić powszechną mobilizację. Cesarz jednak nie powziął dotychczas żadnej decyzji. Według oświadczenia przedstawicieli ministerstwa spraw zagranicznych, Abisynja pokłada obecnie nadzieję jedynie w Anglji.

LONDYN (Pat). Reuter donosi z Rzymu, że pierwsze wrażenie komunikatu rady ministrów jest takie, iż nie zamyka on ostatecznie wrót dla załatwienia problemu włosko-abisyńskiego i że możliwość załatwienia sporu w drodze bezpośrednich rokowań nie jest wyłączona. Dotychczas nie ukazał się żaden komentarz oficjalny.

W PRZEWIDYWANIU WOJNY.

NEAPOL (Pat). W razie wybuchu wojny Neapol, Palermo, Messyna i Bari ogłoszone będą jako porty strefy wojennej. Na wypadek mobilizacji powszechnej cudzoziemcy będą ewakuowani.

LONDYN (Pat). Ag. Reutera donosi z Gibraltaru: Mieszkańcy zostali poinformowani zapomocą specjalnych ulotek, jakie winni przedsięwziąć ostrożności na wypadek gazowego ataku powietrznego.

Również podaje, że ruch brytyjskich okrętów wojennych — jak podkreślają w Londynie — ma jedynie cele obronne i nie pozostaje w żadnym związku ze sprawą sankcyj.

SZCZAWNICKA JÓZEFINA
leczy choroby dróg oddechowych.

UCIECZKA WIĘŹNIÓW.

NOWOGRÓDEK. Z aresztu miejskiego w Wołożynie zbiegli po wyłamaniu krat w oknie: 1) Paweł Misiuk, lat 25, skazany na 3 lata więzienia, 2) Augustyn Kościuk, lat 39 i 3) Poweł Warpej, lat 25, skazany na 4 lata więzienia.

SZCZAWNICKA JÓZEFINA
uśmierza kaszel.

Przy zepsutym żołądku, zaburzeniach trawienia, niesmaku w ustach, bólu w skroniach, gorączce, zaparciu stolca, wymiotach lub rozwolnieniu już jedna szklanka naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa" działa pewnie, szybko i dodatnio.

KLINIKA WEWNĘTRZNA U. S. B.
NA ANTOKOLU,
po gruntownym remoncie, wznawia przyjęcia chorych z dn. 24 września. Poradnia dla przychodzących chorych czynna od godz. 8—11.

Szkoła Nauk Politycznych w Wilnie
Przy Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej
WILNO, UL. ARSENALSKA 8.
Z prawami wyższej uczelni. Matura konieczna. Kurs trzyletni. Wykłady wieczorne godz. 17 — 20. Początek roku akad. 3-go października 1935 r. Przyjęcia tylko osobiście od 25 września r. b. Program szkoły wysyła Sekretarjat po nadesłaniu znaczków poczt. za 60 gr.

PRZED DECYZJĄ
kupna puchowego szlafroczka, wełnianej bielizny, czy sweterka, szkolnej galanterji i dziecięcej, rękawiczek, parasoli, czy nawet kołdry lub jesiennego płaszcza męskiego nie zawiedzie się nigdy, kto przedewszystkiem zwróci się do najlepiej zaopatrzonej
„Polskiej Składnicy Galanteryjnej"
Franciszka Friliczki
Ale tylko pod jedynym adresem Wilno, Zamkowa 9 Tel. 6-46

...ika wileńska.

...DZIE POGODA?

... lub miejscami chmurny... — w ciągu dnia naogół dość pogodnie.

Dość ciepło.

Słabe wiatry zachodnie.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Apteka Jundziła — Mickiewicza 33. Narbutta — Świętojańska 2. Tuagiela Niemiecka 15. Sukcesorów Mankowicza —

Z MIASTA.

— **Wyjazd ministra W. R. i O. P.** W sobotę, po ukończeniu wizytacyj szkół w powiatach wileńsko - trockim, brasławskim i święciańskim, min. Jędrzejewicz odjechał zpowrotem do Warszawy.

— **Lustracja zakładów pracy.** Specjalna komisja z ramienia Inspektoratu Pracy dokonała lustracji zakładów pracy, położonych w obrębie wielkiego m. Wilna. Komisja zbadała większe warsztaty, fabryki, farbiarnie, tartaki, barbarnie, różne wytwórnie i t. p., badając warunki pracy i płacy.

Stwierdzono, iż nie wszystkie zakłady pracy przestrzegają przepisy o ochronie pracy i t. p., skutkiem czego będą sporządzone odpowiednie protokuły. (h)

— **V Wystawa „Niezależnych".** Doroczna wystawa prac T-wa Niezależnych Art. Szt. Plastycznych, mieszcząca się w ogrodzie po-Bernardyńskim (otwarta od 10 do 18), potrwa jeszcze kilka dni.

Wcześniejsze zamknięcie wystawy zostało spowodowane panującą w lokalu wilgocią.

— **Wystawa Archiwalna** przy ul. Słowackiego 8 budzi zainteresowanie, toteż mimo zakończenia Zjazdu Historyków będzie ona jeszcze otwarta codziennie od godz. 11 do 14,30 w dnie powszednie i od godz. 16—18 w niedzielę.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— **Naczelnikiem wydziału społeczno-politycznego** w Urzędzie Wojewódzkim Wileńskim został mianowany p. Alfred Birkenmayer, który stanowisko to obejmie w najbliższych dniach. P. Birkenmayer był ostatnio sekretarzem B.B. w Wilnie i kandydował początkowo do Sejmu.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Zapisy na studjum rolnicze.** Dyrekcja Studjum Rolniczego przy Wydziale Matematyczno - Przyrodniczym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie podaje do wiadomości, że zapisy na pierwszy rok Studjum Rolniczego będą się odbywały w czasie od 23 września do 5 października r. b. w kancelarji Studjum (Uniwersytecka 3).

Przy zapisach będą mieli pierwszeństwo kandydaci, mający praktykę rolniczą.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Starania o kredyty dla rzemiosła.** Izba Rzemieślnicza zwróciła się do władz centralnych z memorjałem w sprawie uzyskania dla rzemiosła wileńskiego kredytów na podniesienie warsztatów pracy i spowodowanie zmniejszenia się bezrobocia wśród rzemieślników. (h)

ROŻNE.

— **Zbiorowa wystawa obrazów Michała Rouby w Wilnie.** W niedzielę dnia 22 września b. r. o godz. 13-ej w salach Kasyna Oficerskiego (ul. Mickiewicza, róg Wileńskiej) zostanie otwarta zbiorowa wystawa obrazów Michała Rouby. Wstęp na otwarcie za zaproszeniami. Wystawa trwać będzie do 13 października włącznie.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Kradzieże.** Posterunkowy Nowak zatrzymał na ulicy Rudnickiej Ludwika Chodkiewicza z rzeczami i bielizną, pochodzącemi prawdopodobnie z kradzieży. Chodkiewicza osadzono w areszcie.

— **„Gość", który za obiad nie płaci.** Juljan Orszewski, zam. przy ul. Trębackiej 12, po spożyciu obiadu w restauracji Władysława Wysockiego przy ul. Kalwaryjskiej 84, odmówił uregulowania rachunku. Kres wywołanej przez to awantruze położył posterunkowy P.P., który po wylegitymowaniu awanturnika sporządził protokuł.

— **Ofiara pokątnej akuszerji.** W dniu wczorajszym zatrzymana została przez władze policyjne i osadzona w więzieniu śledczem niejaka Wiktorja Duszyńska, zam. przy ul. Subocz 36, która w dniu 7 b. m. dokonała niedozwolonej operacji spędzenia płodu Helenie Godwodowej (ul. Ostrobramska 25). Wskutek przeprowadzonego zabiegu H. Godwodowa w parę dni później zmarła w szpitalu św. Jakóba.

— **Odnalezienie skradzionej pompy.** W czasie rewizji, przeprowadzonej przez policję w składzie starego żelaza Arona Wojemka przy ul. Zawalnej 32, ujawniono motorową pompę wartości około 600 zł., pochodzącą z kradzieży na szkodę zakładów przemysłowych E. Langego w Nowej Wilejce. Skradzioną pompę zakwestjonowano. Dalsze dochodzenie policji ujawni sprawców kradzieży.

Samobójstwo urzędnika V Urzędu Skarbowego w Wilnie

Wczoraj, około godz. 11-ej rano, mieszkańcy podwórka przy ul. Wileńskiej 34 zostali zaalarmowani wystrzałem z karabinu w jednym z mieszkań.

Jak się okazało, w mieszkaniu Nr. 10, zajmowanym przez urzędnika V Urzędu Skarbowego w Wilnie, 35-letniego Tadeusza Książkiewicza i jego żonę, dentystkę, zdarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie Książkiewicz popełnił samobójstwo, strzelając z karabinu w lewą skroń, przyczem czaszka została na wylot przebita.

Wezwane pogotowie ratunkowe broczącego krwią Książkiewicza odwiozło do szpitala św. Jakóba, gdzie, nie odzyskując przytomności, desperat wkrótce zmarł.

Przybyłe na miejsce wypadku władze śledcze przystąpiły do dochodzenia.

Przyczyna śmierci, mimo najrozmaitszych pogłosek, ostatecznie dotąd nie jest znana.

Książkiewiczowie byli małżeństwem bezdzietnem. Ponieważ żona Książkiewicza prowadziła zakład dentystyczny, powodziło się im materjalnie dość dobrze i małżeństwo żyło zgodnie.

W ostatnich czasach jednak Książkiewicz zaczął zaniedbywać się w pracy i dużo pić.

Jak opowiadają, Książkiewicz już w czwartek mówił do kogoś z domowników, iż zostało mu tylko 2 dni życia.

Samobójstwo Książkiewicza zrobiło ogromne wrażenie w kamienicy.

Katastrofa samochodu prywatnego

W dniu 20 b. m. między wsią Łuczywo a zaśc. Faranówka, gm. twereckiej, samochód prywatny, prowadzony przez Zygmunta Żarnowieckiego, właściciela maj. Podumień, skutkiem zepsucia kierownicy stoczył się do rowu. Znajdujące się w samochodzie pp. Janowicka Helena i Żarnowiecka uległy ciężkim obrażeniom głowy, zaś Żarnowiecki i Muślak odnieśli ogólne potłuczenia, przyczem Muślak uległ złamaniu ręki. Rannych skierowano do szpitalał. Wóz ma rozbity częściowo motor, uszkodzone hamulce i złamaną kierownicę. (h)

Aresztowanie wyrodnych rodziców

Na skutek doniesienia sąsiadów, policja aresztowała 35-letnią Anastazję i 39-letniego Bazylego Szewczonków, mieszkańców wsi Zabłocie, gm. ostrowskiej, pod zarzutem maltretowania i znęcania się nad 13-letnim synem Piotrem, umysłowo chorym. Rodzice chorego nietylko głodzili i katowali, lecz wielokrotnie przywiązywali go grubemi powrozami w chlewie, gdzie trzymano po kilka dni na uwięzi.

Kiedy przybyła policja, celem przeprowadzenia rewizji, znaleziono chłopca uwięzionego w chlewie, wygłodzonego, leżącego w brudzie napół ubranego. Chłopiec nie mógł udzielić żadnych wyjaśnień, gdyż zatracił prawie mowę, a tylko mówi sylabami i jest na dobitek głuchy. (h)

CHORE PŁUCA

osłabiają organizm

Leczenie chorych płuc polega na stworzeniu takich warunków, aby zdolności obronne organizmu zostały odpowiednio wzmocnione i wykorzystane.

Zioła Magistra Wolskiego „PULMOSA", zawierające niezmiernie rzadką roślinę chińską Schin-Schen, stosują się przy kaszlu, zaflegmieniu, potach i stanach podgorączkowych, przynosząc ulgę.

Zioła ze znak. ochr. „Pulmosa" do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14, m. 1

„PROSTO Z MOSTU".

Ukazał się już w sprzedaży nowy, 39-y numer tygodnika lit.-art. „Prosto z mostu" pod redakcją Stanisława Piaseckiego. Artykuł wstępny p. t. „Literatura i teatr na cenzurowanem młodzieży", pióra St. Piaseckiego wprowadza czytelnika w świat młodych. Andrzej Mikułowski kreśli szereg uwag o Roczniku Literackim. Alfred Jesionowski omawia książkę Karola Czapka. Następnie dalszy ciąg artykułu polemicznego K. Irzykowskiego, reportaż E. M. Schummera - Szermentowskiego, M. Niklewiczowej, feljeton W. Wasiutyńskiego.

SPRAWA GIMNAZJUM POLSKIEGO W BRASŁAWIU.

W związku z uchwałą społeczeństwa brasławskiego w kierunku uruchomienia zakładu średniego w Brasławiu dowiadujemy się, iż uchwałę tę poparły centralne władze szkolne. W najbliższym czasie mają być udzielone odnośne kredyty na organizację nowego gimnazjum polskiego na dalekich kresach Wileńszczyzny. (h)

Ś. † P.

Piotr Melech

PORUCZNIK, OFICER INSTYTUTU TECHNICZNEGO UZBROJENIA,

poległ na posterunku służby dnia 17-go września 1935 r., przeżywszy lat 29.

Pochowany dnia 20-go września na cmentarzu wojskowym na Powązkach w Warszawie.

O czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, RODZICE I RODZINA.

Echa przykrej sprawy

W swoim czasie pisaliśmy sporo o dziwnych obyczajach, panujących w szkole powszechnej Nr. 9 przy ul. Krakowskiej 25.

M. in. poruszyliśmy sprawę niezgodnego z przepisami przeniesienia jednej z dziewczynek do innej szkoły, położonej daleko od jej miejsca zamieszkania.

Sprawa znalazła już swe częściowe załatwienie. Mianowicie niepraw ne zarządzenie zostało cofnięte i dziewczynka uczęszcza do właściwej szkoły.

Przy sposobności zaznaczyć musimy, że wspomniane, krzywdzące zarządzenie zostało wydane nie przez inspektora, p. Starościaka, lecz przez innego funkcjonarjusza władz szkolnych.

Z przyjemnością także wyjaśnić możemy, iż pogłoski o złym stanie sanitarnym szkoły powszechnej Nr. 27 (Kalwaryjska 75) okazały się bezpodstawnemi i osoby, które straszyły dzieci odesłaniem do „zawszonej szkoły", popełniały zwykły nietakt w stosunku do swych kolegów, pracujących w tej szkole.

WIELOKROTNIE STWIERDZONO DZIAŁANIE

skuteczne SOLI MORSZYŃSKIEJ lub WODY GORZKIEJ MORSZYŃSKIEJ w schorzeniach organów trawiennych, wątroby i przy złej przemianie materji. Żądajcie w aptekach i składach aptecznych.

Listonosz pieniężny defraudantem

W dniu wczorajszym znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego sprawa b. listonosza pieniężnego Urzędu Pocztowego — Wilno I, Stefana Morawskiego, oskarżonego o dwukrotne przywłaszczenie powierzonych mu kwot pieniężnych, oraz o sfałszowanie podpisów odbiorców.

W pierwszym wypadku oskarżony przywłaszczył sobie kwotę 300 zł. nadesłaną na imię Michała Mackiewicza, w drugim — na imię Bolesława Grabowskiego 1043 zł. 56 gr. Pomimo sfałszowania w obu wypadkach podpisów odbiorców sprawa w parę dni później została wykryta.

Sąd Okręgowy skazał Morawskiego na pozbawienie wolności na przeciąg 1 roku, oraz praw obywatelskich na okres pięcioletni. Sąd Apelacyjny wyrok poprzedni zatwierdził.

SUBTELNE KOSMETYKI

GELOBIL

WARSZAWA

KREM ODŻYWCZY NA NOC

KREM MATOWY POD PUDER

LAKIER DO PAZNOKCI

„COLETTE"

„BIAŁA LILJA"

„GELOBIL"

Niewłaściwy człowiek na niewłaściwem miejscu

We wsi Rykonty, znajdującej się w bardzo malowniczej miejscowości pow. wileńsko-trockiego, na odcinku kolejowym Landwarów — Zawiasy, staraniem miejscowego K.O.P. i gminy Trockiej, w roku zeszłym ukończono okazały gmach szkolny. Dnia 21 października 1934 r., przy udziale władz wojskowych, szkolnych i powiatowych, odbyło się uroczyste poświęcenie nowozbudowanego gmachu. Przy poświęceniu miejscowy ks. proboszcz wygłosił okolicznościowe przemówienie, które zakończył słowami: „Daj Boże, aby ten budynek był duchem rodzinnym dla naszej młodzieży, twierdzą nauki, cnoty i ideałów, przybytkiem piękna i prawdy dla serc i umysłów naszych wychowańców".

Niestety stało się inaczej i to z chwilą przybycia na stanowisko nauczyciela p. Józefa Sakowicza. Pan ten, przybywszy gdzieś z pod granicy bolszewickiej, zaczął głosić dzieciom i członkom, założonego przez siebie Związku Strzeleckiego, zasady wręcz przeciwne. Zakazuje dzieciom witać się słowami: „Niech będzie pochwalony", całować księdza w rękę, należeć do kółek różańcowych, śpiewać na chórze i t. p.

Skarga rodziców, wniesiona za pośrednictwem ks. proboszcza, nie odnosi żadnego skutku. To też niepowstrzymany w swoich zapałach p. Sakowicz zaczyna działać śmielej i wobec dzieci głosi rozmaite bluźnierstwa, a w tej przewrotnej działalności nie ogranicza się szkołą w Rykontach, lecz dąży do tego, by swoimi bluźnierstwami gorszyć dzieci i innych szkół w parafji.

I tak w dniu 18 maja r. b. po akademji żałobnej, wobec dzieci szkoły w Kiemieliszkach, wyrażał się w ten sposób: „Cuda są zmyślone, Boga nikt nie widział, nie całować w krzyż jubileuszowy, bo to blacha i jest niehygjenicznie, oleje św. — to sok z trawy, nie słuchajcie księdza, a tylko nauczycieli, to będziecie dobrymi obywatelami" i t. p. inne brednie (powyższe dzieci zeznały protokularnie).

Rozgoryczeni rodzice udają się do nauczyciela z protestem, by zaprzestał dzieciom takie rzeczy wygłaszać, lecz tu następuje to, że p. Sakowicz przykłada jednej z matek do piersi rewolwer, grożąc strzelaniem — w rezultacie czego zaszła potrzeba interwencji policji, której złożono meldunek o bluźnierstwach, do Kuratorjum zaś wysłano podanie o usunięcie p. Sakowicza z Rykont.

W ślad za tem nastąpiły dochodzenia w dn. 15. VI. r. b. ks. Dziekana i inspektora szkolnego p. Ziemackiego w dn. 22 i 25 czerwca r. b. I gdy wobec ks. Dziekana rodzice i dzieci pod przysięgą stwierdzili bluźnierstwo Sakowicza, p. Inspektor w swoich dochodzeniach stara się ze stawianych zarzutów p. Sakowicza oczyścić, co gorsza, pochwala niejako go, bo okólnikiem swoim z dn. 4. VII. 35 r. Nr. 1529/35 poleca nauczycielom szkół parafji Rykontskiej dopilnować, by dziatwa w szkołach nie całowała księdza w ręce, dopatrując się w tem zajęcia nieobjętego programem nauczania.

Nastąpiły wakacje letnie i wyjazd z Rykont p. Sakowicza. Odetchnięto w przekonaniu, że w nowym roku szkolnym na stanowisko nauczyciela do Rykont przyjedzie ktoś inny. Jednak władze szkolne nie uważały za słuszne usunąć p. Sakowicza i stanęło na tem, że nietylko Rykonty ale i inne szkoły w parafji, z rozporządzenia p. Inspektora, zostały pozbawione wykładów religji.

Patrząc na to wszystko, parafjanie rykontscy z oburzeniem pytają, komu na tem zależy, aby ich dziatwa nie okazywała szacunku księżom, nie całowała proboszcza w rękę, komu na tem zależy, aby w szkole była pozbawiona nauczania religji i, rozgoryczeni, oświadczają, że, jeżeli w najbliższym czasie Kuratorjum Wileńskie nie uwzględni złożonego jeszcze wiosną podania, zmuszeni będą zwrócić się ze skargą do Ministerjum.

Miejscowy.

NAJWIĘCEJ UPORCZYWE ZAPARCIE

leczą szybko roślinne **PIGUŁKI KOWENA** (Cauvin'a), tanie i przyjemne w użyciu.

Pudełko, zawierające 30 pigułek — zł. 2.50.

Do nabycia we wszystk. aptekach.

ZWŁOKI ZAMORDOWANEGO NA PASTWISKU.

MOŁODECZNO. Na pastwisku około wsi Usza, gm. radoszkowickiej, znaleziono zwłoki Grzegorza Wójcika, mieszkańca wsi Usza. Oględziny zwłok wykazały, iż został on zabity przez zadanie mu głębokiej ciętej rany na lewym policzku i skroni. O morderstwo podejrzany jest Mikołaj Rabiec, lat 26, który od dłuższego czasu miał nieporozumienia z zamordowanym.

Przewodnik po beletrystyce

Nakładem Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej ukazał się „Przewodnik po beletrystyce" w opracowaniu Czesława Lechickiego (str. 414). Cz. Lechicki już dał się poznać w literaturze polskiej między in. jako bojownik w walce z demoralizacją i z rozpraw o Boy-Żeleńskim.

Przewodnik po beletrystyce" jest właściwie pierwszy, poważny, na szerszą skalę zakrojony, obszerniejszy, systematyczny po nowożytnej beletrystyce rodzimej i zagranicznej, przytem jest przewodnik ideowo-moralny i uwzględniający walory artystyczne.

W Zachodniej Europie ideowo-moralistyczne porachunki dla czytelników są dość znane i poczytne dzięki ruchliwemu obozowi literatów i krytyków katolickich szczególnie we Francji.

Zagranica ma 2 najbardziej rozpowszechnione przewodniki po beletrystyce, które wyszły spod pióra księży francuskich: ks. Lonis Bethléem'a, znanego tępiciela pornografji, i drugi jezuity Georges Sagehomme'a. Oba są jednostronne, przeznaczone są dla ortodoksów katolickich, przytem niedostatecznie uwzględniają literaturę zagraniczną.

Autor „Przewodnika" wysunął na pierwszy plan kryterja ideowo-moralne, stoi mocno na gruncie spirytualizmu chrześcijańskiego — pozytywny stosunek do życia, jego praw i norm moralnych, zgoda z sumieniem i zdrowym rozsądkiem, poszanowanie ideału, cnoty, sprawiedliwości; jest bezwzględnym przeciwnikiem materjalizmu i sensualizmu.

Autor widzi w literaturze funkcję intelektualnego życia narodowego, zwierciadło jego poglądów duchowych i aspiracyj ideowych.

Wszelka forma nawet najdoskonalsza nie może usprawiedliwić destrukcyjnej tendencji. Cel wyłącznie estetyczny „sztuka dla sztuki", tembardziej cel prymitywny bawienia i blazuowania już dawno się skończył.

Autor podzielił utwory na te kategorje: dla młodzieży, dla dorosłych bez zastrzeżeń, z zastrzeżeniem i niebezpieczne lub szkodliwe. Decydowało o przydzieleniu do jednej z tych kategorji poczucie moralno-społeczne, nie artystyczne.

Autor zwraca się do czytelników tylko z inteligencji; nie pisał całkiem popularnie, ale zrozumiale dla średnio - wykształconych. Przyjął układ alfabetyczny, wzorowany na katalogach wypożyczalni, jako najwygodniejszy, dzieląc rzecz dla lepszej przejrzystości na dział pisarzy obcych i rodzimych.

Pozatem uwzględniono 1.092 autorów i osobno 50 w „dodatku" (z pogranicza beletrystyki, publicystyki i nauki). Z tego polskich 455, cudzoziemców 637.

Dzieł wyliczono 5.750, z czego blisko połowa przypada na utwory polskie oryginalne. Z autorów obcych oceniono jedynie rzeczy tłómaczone na język polski.

Przeznaczenie książki może być różnostronne.

„Przewodnik" chce być poradnikiem dla nauczycieli gimnazjów o tyle niezastąpionym, że wprowadza i uzasadnia planową klasyfikację utworów; dla historyków literatury — obfitą bibljografją ;dla bibljotekarzy przyda się szczególnie klasyfikacją utworów; czytelnik o wyrobionym sądzie, dojrzałej inteligencji, przypomni sobie wiele rzeczy już przeczytanych, zwróci uwagę na przeoczone pozycje ciekawsze, ugruntuje sobie pogląd na całość dorobku odpowiedniego beletrysty; dla zupełnego laika książka chce być wszystkiem: przewodnikiem, ułatwiającym zorjentowanie się w gęszczu przedmiotu, indeks umożliwi natychmiastowe znalezienie autora; dla rodziców i wychowawców zachowa rolę instruktywną przez konkretne akcentowanie pierwiastka społecznego i przez wysoki poziom wymagań moralnych, stawianych przy klasyfikacji utworów.

W końcu nadmienić wypada, że książka wydana na dobrym papierze, b. wyraźny druk i w pięknej kolorowej okładce.

F. J.

NA BŁĘDNEJ DRODZE

Ostatnie Zgromadzenie Ligi Narodów, na którem dokonano ponownego wyboru Polski do Rady Ligi, oraz związane z tem okoliczności, rzucają sporo światła na nasze położenie zewnętrzne.

Prasa prorządowa, w szczególności zaś półurzędowa „Iskra", otrąbiła naszą reelekcję, jako jeszcze jeden sukces, jeśli nie triumf min. Becka. „Gazeta Polska" w taki oto sposób charakteryzuje przebieg tego zdarzenia:

„Ceremonja polskiej reelekcji, o której można było sądzić jeszcze tydzień temu, że będzie dość konwencjonalną formalnością ,nabrała naraz charakteru, jak na genewskie stosunki, bardzo żywej manifestacji. Przyczyny tego należy szukać w sobotniem wystąpieniu p. Litwinowa, na co nietylko minister Józef Beck, ale całe Zgromadzenie chciało dać właściwą odpowiedź".

Otóż musimy przedewszystkiem wyznać ze skruchą, że w żaden sposób nie możemy zrozumieć, dlaczego prasa rządowa przywiązuje taką wagę do wystąpienia p. Litwinowa i dlaczego z oświadczenia min. Becka, który, jak się okazało, zarzut skierowany przeciwko Niemcom przyjął pod adresem Polski, robi takie wielkie wydarzenie.

Litwinow przemawiał, jak to często się zdarza działaczom sowieckim, w sposób demagogiczny. Jego wywodów o „jednoczesnej, wszechświatowej i doszczętnej likwidacji zbrojeń", podobnie jak o stworzeniu unji europejskiej, napewno nikt z obecnych nie brał na serjo. Co zaś się tyczy tego ustępu w jego przemówieniu, w którym wystąpił z ostrem oskarżeniem przeciw układom bilateralnym, to dla każdego było jasnem, że mówi o Niemcach. Nasze układy bilateralne o nieagresji, wśród których jest również i układ z Sowietami, nie zwalniają stron z obowiązków nakładanych przez pakt Ligi; tem bardziej z sojuszów zawartych w ramach tego paktu..

To też wystąpienie p. Becka z ostrą repliką wywołało zgoła niepotrzebne nieporozumienie, które znalazło taki oto przykry oddźwięk w opinji francuskiej. Znany i wpływowy publicysta francuski, w związku z tem niefortunnem wystąpieniem, pisze:

„Przeciw twierdzeniu Litwinowa płk. Beck zaprotestował, nie cytując zresztą żadnego racjonalnego argumentu. Czemu jednak polski minister poczuł się dotknięty? Czyż nie można zaczepić Niemiec, by nie wstawał zaraz z miejsca, aby bronić ich i siebie?"

Sądzimy, że w tej ocenie publicysty francuskiego jest sporo przesady, nie należy jednak dawać powodów do tego, aby podobne przekonania szerzyły się wśród sprzymierzonego z nami narodu.

Wracając do „ceremonji polskiej reelekcji", która, jak pisze „Gazeta Polska", „nabrała naraz charakteru bardzo żywej manifestacji", to i tu rzeczywistość jest niestety znacznie skromniejsza od fantazji pism półurzędowych. Ponowny wybór Polski do Ligi Narodów dla nikogo nie ulegał wątpliwości. Chodziło jedynie o to, w jakich zostanie dokonany okolicznościach. Otóż okoliczności te przedstawiają się w ten sposób, że owa „żywa manifestacja", której dopatrzył się korespondent „Gazety Polskiej" w cyfrach wyraża się następująco. Rumunja otrzymała 50 głosów, południowo - amerykański Equador 48, a Polska zaledwie 42 głosy. Jeśli porównać objektywnie te cyfry i jeśli zważyć, że przed trzema laty Polska dostała 48 głosów, „żywa manifestacja" nabierze zgoła innego wyrazu. Komentarz do tej manifestacji, zapewne przesadny, nie mniej jednak charakterystyczny, daje „Echo de Paris", pisząc, że wybór Polski „spowodowany został faktem, że Zgromadzenie nie chciało ryzykować odepchnięcia Polski od Genewy w chwili, kiedy Włochy gotują się do odejścia".

Nie przywiązywaliśmy nigdy zbyt wielkiej wagi do terenu genewskiego. Jeśli przeto dziś szerzej zajmujemy się przebiegiem Zgromadzenia Ligi, to tylko dlatego, że dało ono możność zorjentowania się w nastrojach, jakie zrodziła wśród szeregu państw nasza polityka zagraniczna. Znacznie jednak ważniejszem od nastrojów Zgromadzenia Ligi jest postawa naszych sojuszników i nasz stosunek do nich. Pod tym względem zachodzą zmiany, które pod żadnym pozorem nie mogą być uznane za pożądane.

O ochłodzeniu stosunków z Francją, przymierze z którą powinno być kamieniem węgielnym naszej polityki zewnętrznej, wiemy wszyscy. Od chwili, kiedy ze słusznych najzupełniej powodów, rząd polski nie zaakceptował francuskiego paktu wschodniego, nie uczyniono nic, aby zachwiane wówczas wzajemne zaufanie przywrócić. Obecnie dowiadujemy się od półurzędowej „Iskry", że i druga nasza sojuszniczka — Rumunja, stała się w osobie swojego ministra spraw zagranicznych, „nowozaciężnym sprzymierzeńcem Sowietów". Abstrahując od tego bardzo soczystego określenia, trzeba stwierdzić, że nasze stosunki z Rumunją ostatniemi czasy istotnie znacznie się pogorszyły.

Rumunja zaczyna się skłaniać do koncepcji bloku przeciwniemieckiego, złożonego z Sowietów, Czechosłowacji i Rumunji. Koncepcja ta, znajdująca się jeszcze w fazie kształtowania, z chwilą utrwalenia się, pomniejsza, z naszego punktu widzenia, znaczenie i wartość sojuszu rumuńskiego. A jeśli się zważy, że atmosfera stosunków z Sowietami jest już od dłuższego czasu bardzo ciężka, że ostatnio zaostrzyły się stosunki z Pragą, że Łotwa i Estonja znalazły się w ścisłej współpracy z wrogo do nas ustosunkowaną Litwą, obraz naszego położenia stanie się dostatecznie jasny. „Triumfy" p. Becka doprowadziły do tego, że właściwie najmocniejszą stroną w naszem obecnem położeniu jest przyjaźń z Niemcami. A co to jest warte, uczą tego długie dzieje narodu polskiego i wnikliwsza analiza dzisiejszego położenia politycznego Europy.

Opinja polska patrzy z niepokojem na eksperymenty naszej dyplomacji. Zestawiając je z wynikami, domaga się zmian zasadniczych i na tym odcinku polityki państwowej.

Co finansuje Fundusz Pracy?

Kraków, we wrześniu.

Odbywają się teraz posiedzenia wojewódzkich oddziałów Funduszu Pracy pod przewodnictwem pp. wojewodów; uchwalają one preliminarze budżetów na rok 1936-37. Równocześnie biuro główne Funduszu ustaliło i ogłosiło zasady, jakiemi kierować się będzie przy udzielaniu kredytów na roboty. Pierwszą zasadą jest udzielanie pożyczek na roboty bezpośrednio rentujące się; drugą zasadą jest udzielanie pożyczek lub dotacyj bezzwrotnych na roboty, już rozpoczęte, które bez dalszych wkładów Funduszu Pracy nie byłyby ukończone. Do tych dwu zasad głównych dochodzi cały szereg zasad drugorzędnych, a więc większy procent pracy fizycznej, większa użyteczność społeczna, większy kapitał własny proszącego o pożyczkę i t. p.

W ogłaszanych preliminarzach wojewódzkich komitetów uderzają nas: pozycje na drogi i na koleje z jednej, a na roboty samorządowe z drugiej strony. Stoimy na stanowisku, iż budżety samorządowe nie mogą zależeć od... pańskiej klamki Funduszu Pracy. Ich budżety należy inną drogą doprowadzić do równowagi. Ich potrzeby należy zaspokoić normalnym kredytem. Natomiast każda suma, jaką odda rząd czy rządowy Fundusz Pracy na uporządkowanie dróg czy na regulację rzek, jest wydatkiem celowym i pożytecznym. Kolej jest jednak już ze swojego charakteru przedsiębiorstwem wielkiem, poważnem i zasobnem, a pozatem dysponuje blisko miljardem zł. rocznych wpływów i kredytem bankowym. Wręcz nie wypada, aby kolej sięgała po dotacje i pożyczki do Funduszu, powstałego ze składek, ściąganych z robotników i pracowników umysłowych. Zastrzeżenie to jest tem więcej na czasie, że właśnie tego lata przystąpiło ministerstwo komunikacji do budowy kolejki górskiej z Zakopanego na Szczyt Kasprowego kosztem kilku miljonów złotych. Roboty prowadzi spółka zagraniczna. Państwowa Rada Ochrony Przyrody i Polskie Tow. Tatrzańskie założyły protesty przeciw budowie tej kolejki. Z jakiegokolwiek punktu będziemy rozpatrywać tę budowę, zawsze dojdziemy do wniosku, iż pieniędzy publicznych lokować w niej nie należy, a w żadnym wypadku pilną ta robota nie jest. W planie finansowo - gospodarczym kolei, przedłożonym sejmowi, nie było ni grosza na budowę kolejki górskiej. A jednak na Szczycie Kasprowego widnieje już tablica „Budowa kolei"; jest i zakaz wstępu na teren robót. Słychać stuk kilofów, piętrzą się sterty kamienia. Robotnicy pracują na dwie zmiany. Na zimę kolejka musi być gotowa — mówią w kierownictwie robót.

Któż finansuje te prace? Mówią nam: trochę na kredyt — a resztę zapłaci Fundusz Pracy. Pardon! Resztę p o ż y c z y Fundusz Pracy...

Nie jest to wypadek odosobniony.

Zakres zainteresowań Funduszu Pracy jest wręcz olbrzymi: pośrednictwo pracy, zasiłki dla bezrobotnych, organizacja pomocy doraźnej, organizacja obozów pracy dla młodzieży, finansowanie robót państwowych, samorządowych, społecznych! Nie zawsze podołaćby temu zadaniu mogło wyposażone w pełny autorytet ministerstwo gospodarki narodowej, o którem od jakiegoś czasu jest dość głośno w Polsce. Nasz Fundusz Pracy podlegał zrazu tylko ministrowi opieki społecznej, potem i premjerowi, względnie Naczelnemu Komitetowi. Prowadzi go zaś benjaminek premjera, dawniej sekretarz BB., były wiceminister spraw wewn., Dolanowski.

Fundusz Pracy powstał przed trzema laty z inicjatywy „posłów robotniczych w klubie BB". Wydzielono kredyty inwestycyjne z resortów gospodarczych i oddano je do dyspozycji Funduszu Pracy. Odtąd nie minister resortowy i jego budżet, przez rząd ułożony, a przez ciała ustawodawcze zatwierdzony, decydują, czy ma być regulowana rzeka, budowany most, prowadzona droga, stawiana zapora wodna — decyzja należy do podrzędnego, mimo jego osobistych koneksyj i wpływów, urzędnika prowadzącego Fundusz Pracy. Nie ministrowie spraw wewnętrznych i skarbu decydują o tem, czy Fundusz Pracy oddane do jego dyspozycji środki rozda jako dotacje, czy przyzna jako oprocentowane pożyczki. Rząd zaciągnął niedawno wewnętrzną pożyczkę inwestycyjną. Rada ministrów podzieliła ją na różne cele. Teraz dowiadujemy się z ust p. Dolanowskiego i wicemin. Piaseckiego ,iż Fundusz drogowy dostał z tego źródła 40 milj. zł., a Fundusz Pracy 20,8 milj. zł. Skolei Fundusz Pracy przekazał Funduszowi Drogowemu (nie wiem, dotację czy pożyczkę?) na drogi 30,9 milj. zł. Przekazał, ale mógł nie przekazać! Przyznał pożyczkę, ale mógł i nie przyznać. To też o łaski władz Funduszu Pracy zabiegają ministrowie, wojewodowie, prezydenci i burmistrze miast, starostowie powiatowi i różni prywatni przedsiębiorcy.

Czy w tych warunkach dobrze się czują resortowi ministrowie, wątpię. Ale że — nie panują nad gospodarką działu, im powierzonego, że nie mogą pracować wedle planu, — to pewne.

Fundusz pracy stał się tymczasem wielką centralą kredytową. Zastępuje skutecznie i Bank Gospodarstwa Krajowego i Polski Bank Komunalny. Pobił doszczętnie swych starszych kolegów i konkurentów, banki, bo on jeden ma pieniądze. Podatkowe pieniądze, ale ma. Może dać, może pożyczyć. Na ogół woli pożyczyć. Banki zaś — jak wiadomo — prolongują pożyczki stare, ale nowych nie udzielają.

Czytamy w drukowanem sprawozdaniu za lata 1933 i 1934, iż w roku 1933/34 Fundusz Pracy rozpożyczył bezpośrednio 39,1 milj. zł., a za pośrednictwem B. G. K. 3,4 milj. zł. Na podstawie umów zawartych w roku 1933/34 przyznano poszczególnym resortom administracji państwowej 29,6 proc. ogółu preliminowanych kredytów; natomiast 64,1 proc. przypadło na roboty samorządowe (wliczając na udział skarbu śląskiego); na inne roboty przeznaczono stosunkowo nieznaczną część kredytów (6,3 proc.)"— pisze dyrekcja Funduszu. W ciągu całego pierwszego roku (1/4 1933 — 31/3 1934) przyznał Fundusz Pracy kredytów na sumę 49,9 milj. zł. a wypłacił 41,2 milj. zł. W ciągu trzech lat udzielił Fundusz Pracy w przybliżeniu 100 milj. zł. pożyczek poszczególnym ministerstwom, przedsiębiorstwom państwowym (w tem kolei zapewne ponad kilkanaście milj. zł.), województwom, powiatom, miastom, firmom prywatnym. Banki państwowe, powołane do życia dla tych właśnie czynności, nie udzielają natomiast kredytów niemal zupełnie.

W udzielaniu pożyczek z pieniędzy, pochodzących również z podatków, konkuruje z Funduszem Pracy rozfundowany w ciągu paru lat ostatnich „Fundusz pożyczkowo - zapomogowy" dla samorządów. I tam również można dostać bezzwrotną dotację albo oprocentowaną pożyczkę

Fundusz Pracy dysponuje, jak na nasze skromne warunki, sumą bardzo poważną. Wydał on efektywnie w r. 1933/34 — 85,7 milj. zł., w dalszych 9 miesiącach 1934 r. — 77,7 milj. zł. Na r. 1935/36 preliminowano wydatki na sumę 127 milj. zł., w tem na „zatrudnienie bezrobotnych" 62 milj. zł. i na „zatrudnienie młodzieży na zasadach społeczno - wychowawczych" 6 milj. zł.

Zużywanie w roku tak olbrzymich sum nie jako na marginesie budżetu państwa na cele doraźnie wybrane, a, co pewne, nie zawsze istotnie najpilniejsze i pożyteczne jest wykolejeniem w normalnej organizacji władz państwowych. A tworzenie olbrzymich nowych, funduszów pożyczkowych niczem usprawiedliwić się nie da.

M. N.

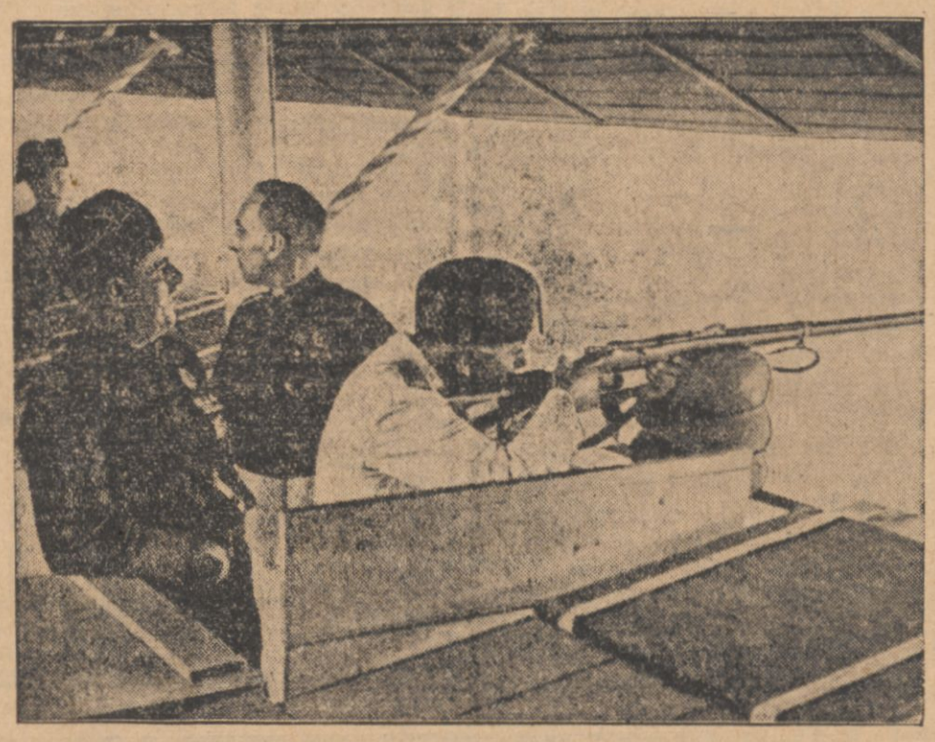

Strzał honorowy Mussoliniego na międz ynarodowych zawodach strzeleckich pod Rzymem.

PRZEGLĄD PRASY

I W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ POLACY NIE GŁOSOWALI

Znajdujemy w „Gaz. Pol." cytat z artykułu ukraińskiego „Diła" o wyborach w Małopolsce Wsch. „Diło" stwierdza, że wyborcy ukraińscy głosowali w 91 procentach. Tym wysokim udziałem Ukraińców tłumaczą się poważne cyfry głosujących w dniu 8-ym b. m. A jak głosowali Polacy?

„Polscy wyborcy — pisze „Diło" — masowo złamali kompromis. Świadczy to jaskrawo o tem, jak silna jest jeszcze szowinistyczna endecka ideologja wśród wyborców polskich w Galicji. Ten smutny fakt rzuca niepokojące cienie na polityczny widnokrąg przyszłych stosunków polsko - ukraińskich".

Żadnego kompromisu polscy wyborcy nie zawierali, więc go i nie złamali.

CZYŻBY SIĘ P. BECK WYCOFYWAŁ?

Sanacyjna „Iskra" zapewnia w depeszy z Genewy, że delegat polski głosował za kandydaturą Rumunji do Rady Ligi. Ma to być odpowiedź na

„lansowaną w niektórych dziennikach bukareszteńskich pogłoskę, iż mimo stosunku sprzymierzeńczego, łączącego Polskę i Rumunję — delegat Polski oddał głos przeciw wejściu Rumunji do Rady Ligi".

Doniesienie to wygląda na wycofywanie się ze stanowiska antyrumuńskiego, zajętego przez „Iskrę" i całą prasę sanacyjną, stojącą za p. Beckiem. P. Titulescu otrzymał najwyższą liczbę głosów, jaka padła dotąd na kogokolwiek przy wyborach do Rady Ligi. Stanowisko jego w Bukareszcie zostało wzmocnione. A że kampanja przeciw niemu w polskiej prasie sanacyjnej wywołała w Bukareszcie oburzenie, więc ogłasza się teraz wiadomość o głosowaniu Polski za Rumunją. Głosowania w Genewie są tajne, p. Beck mógł za Rumunją istotnie głosować, ale niepoczytalna napaść „Iskry" i prasy sanacyjnej na p. Titulescu musiała wywołać w Rumunji wrażenie, że głosu na Rumunję nie oddał.

W OBRONIE „ZASAD CZŁOWIECZEŃSTWA"

Rabin Stephen Wise wysłał imieniem Komitetu Delegacyj Żydowskich do Zgromadzenia Ligi Narodów telegram protestujący przeciw ustawom norymberskim Niemiec. Czytamy tam, że

„Walka z antyżydowską polityką Trzeciej Rzeszy jest zadaniem całej ludzkości, której przyszłość zagrożona jest tendencjami, ujawniającemi się w tej polityce, w sposób coraz bardziej groźny".

Zawsze ta sama zarozumiałość! Interesy Żydów pokrywają się z interesem ludzkości — jak dalej p. Wise zapewnia — z „naczelnemi zasadami człowieczeństwa". Przez długi czas udawało się Żydom wmawiać w narody te nonsensy, dziś megalomanja żydowska spotyka się już tylko ze wzruszeniem ramion.

JAK WYGLĄDA „WYCHOWANIE PAŃSTWOWE"

Omawiając wywiad gen. Sosnkowskiego, w którym generał jako cel akcji wychowawczej stawia wytworzenie „porządnego człowieka", przeprowadza „Czas" niezbyt pochlebną krytykę obecnego „wychowania państwowego" (gen. Sosnkowski uważa ten termin za „niezbyt szczęśliwie wybrany"). Oto:

„widzimy, jak się tworzy różne organizacje młodzieży, naprzykład w rodzaju „Straży Przedniej", widzimy, jak się w tych organizacjach uświadamia młodzież co do stosunków politycznych w Polsce panujących, dowiadujemy się czasem, jak się tym młodym chłopcom i dziewczętom tłumaczy, że ich rodzice nie są bezwzględnym autorytetem, bo nie rozumieją dzisiejszych czasów, słyszymy, jak im się wmawia, że są czemś lepszem od swoich kolegów ,bo należą do takiej to a takiej organizacji przez najwyższe czynniki popieranej, ale nic o tem nie wiemy, by się specjalny kładło nacisk na zaszczepienie kultu obowiązku (nie tego w nadzwyczajnych chwilach, ale tego szarego, codziennego), zamiłowania prawdy, honoru i czystości moralnej, instynktu pracowitości i oszczędności, zmysłu dyscypliny, porządku i systematyczności, t. j. na wszystkie te cechy charakteru, które — jak słusznie podkreślał gen. Sosnkowski — składają się na pojęcie porządnego człowieka".

Tak wygląda obecne „wychowanie państwowe" w szkołach, w „Straży Przedniej". „Czas" słusznie domaga się wychowania moralnego, należałoby jednak to pojęcie sprecyzować. Rozumiemy ,że ciężko mu pisać o wychowaniu narodowem, ale dlaczego nie wspomina o katolickiem? Kult prawdy, honoru i t. d. bez tych podstaw przypomina masońską etykę laicką. „Porządny" człowiek musi mieć ideał w duszy, świadomość swego celu, poczucie zależności od Stwórcy i związku z narodem, przekazanego w instynktach, dominującego w świadomości, uznanego za naczelny obowiązek społeczny.

Losy rasy białej

W związku z gospodarczym kryzysem światowym ,dotykającym przedewszystkiem rasę białą, przestudjował p. Decugis całe zagadnienie bytu naszej rasy i wyniki swoich badań przedstawił świeżo w obszernem dziele, zatytułowanem „Le destin des races blanches". Większa część tej pracy poświęcona jest statystycznemu przedstawieniu różnych dziedzin twórczości i zasobów rasy białej w epoce powojennej.

Decugis zajął się właściwie tylko materjalną, fizyczną stroną życia i dlatego jego dzieło ma charakter tak samo jednostronny, jak znane na naszym rynku księgarskim wielkie tomy Henryka Gliwica: („Materjał ludzki w gospodarce światowej" i inne). Podobna z powodu swego tematu, do omawianych już przez nas dawniej studjów, Siegfrieda („La crise de l'Europe"), Hausera („La crise économique"), Romier („Si le capitalisme dispaarissait") i Roz'a („Les grands problemes de la politique des Etats - Unis"), książka Decugis'a góruje nad niemi ilością statystycznego materjału dowodowego, ale stanowczo stoi o wiele niżej w tej części, która ma przedstawić samodzielne myśli i konkluzje autora.

Decugis zapatruje się pesymistycznie na rolę „białych" w przyszłości. Trzydzieści miljonów istnień ludzkich i majątek wartości czterystu miljardów dolarów, które są zapłatą naszej rasy za ostatnią wielką wojnę, poderwały egzystencję naszej cywilizacji w sposób nie dający się naprawić. Nie oddzielając ,różnych przecież od siebie zagadnień, znaczenia rasy białej i wpływów Europy, Decugis podnosi, że już od czasu politycznego wyzwolenia się dawnych kolonij europejskich w Ameryce, datować można osłabienie się ośrodków cywilizacyjnych rasy białej.

Dużą zaletą, omawianego przez nas dzieła, jest przedstawianie zagadnień na tle historycznem niekiedy bardzo dalekiem, bo sięgającem tysiącleci poprzedzających erę chrześcijańską. Wszędzie jednak autor robi ten błąd, że ocenia zjawiska cywilizacyjne z punktu widzenia materjalistyczno-statystycznego, który nie wystarcza do zrozumienia zagadnień o charakterze psychicznym, spiritualistycznym; badania stanu kulturalnego i siły żywotnej elit twórczych muszą wziąć pod uwagę inne jeszcze kwestje prócz tych, któremi zajmuje się ekonomika i eugenika.

Podkreślając nieulegające wątpliwości nie powtarzania się, lecz analogje, wskazuje Decugis na nieuchronność panującego dzisiaj kryzysu cywilizacyjnego, gospodarczego i rasowego. Z płaczliwego jednak tonu, właściwego paneuropejczykom i kosmopolitycznym liberałom, widzi się, że autor uważa za zło może nawet niekoniecz-ne, te autorytatywne formy życia politycznego, społecznego i gospodarczego, które dzisiaj się rozwijają. Dlaczego okresy liberalizmu mają być okresami rozkwitu? Są to raczej okresy największego i najszerszego spożycia bogactw, wytworzonych dzięki wynalazczemu duchowi czasów, które poprzedzają liberalny anarchizm.

Wiek XIX, wiek demoliberalny, spożywał i rozpraszał bogactwa, nagromadzone przez długie wieki tradycyjno - nacjonalistycznego autorytatyzmu i gospodarki „związanej"; dzisiejsze twarde i coraz twardsze formy życia są obroną przed całkowitą dezorganizacją, dla naszych czasów są one dobrem, a nie malum necesarium. Taki jest pogląd Siegfrieda i Romier, których konkluzje Decugis powtarza, stwierdzając konieczność obniżenia poziomu życia (Romier) i ratowania twórczych elit (Siegfried).

Książkę p. Decugis zaopatrzył prof. Siegfried bardzo cenną przedmową, w której wskazuje, podobnie jak w swojej pracy „La crise de l'Europe", że ocalenie naszej egzystencji wymaga zachowania oryginalnej i twórczej kultury europejskiej; warunkiem istnienia tej kultury jest różnorodność i dlatego Siegfried potępia zawarte w książce Decugis'a twierdzenie, jakoby Europie szkodziła różnorodność indywidualności państwowych i narodowych.

Według Siegfrieda, dwa są wyjścia: standaryzacja życia, zrównanie w zaspokajaniu potrzeb przez masową, seryjną produkcję, albo samowystarczalność. Pierwsze z tych rozwiązań idzie po linji mniejszego oporu i à la longue tłumi twórczość przez unikanie zróżniczkowania; t. zw. demokracje zachodnie (Francja i Anglja) wstąpiły na tę drogę standaryzacyjną, której wyrzekają się narody, starające się urzeczywistnić program samowystarczalny, zmuszający do wielkiej dyscypliny i ofiarnej pracy.

Trzy czwarte pracy Decugis'a zawierają bardzo ciekawy materjał informacyjny, to, co Francuzi nazywają „la documentation"; godne uwagi są np. dane, dotyczące postępów etatyzacji w Polsce i zmniejszania się przyrostu naturalnego Żydów w związku z ich wzbogacaniem się w ciągu XIX i na początku XX-go stulecia. Z pośród samodzielnych tez autora zasługuje na podkreślenie obrona maszynowej produkcji, która pozwala żyć na naszym globie około dwuch miljardom stu miljonom ludzi. Dawna produkcja ręczna i warsztatowa nie pozwoliłaby wyżywić dzisiejszej ludzkości. Musi jednak być zmniejszona produkcja przemysłowa, gdyż półtora miljarda rolników mają siłę nabywczą ograniczoną i nie mogą zmuszać do pochłaniania coraz większej ilości produkcji rolniczej trzystu miljonów ludzi zajętych w przemyśle i przeszło dwustu miljonów zajętych handlem i w zawodach wolnych.

Tutaj znajduje się istotne źródło światowego kryzysu gospodarczego: granice opłacalności produkcji rolnej, a więc i siła nabywcza rolników są mniejsze ,niż możliwości maszynowej produkcji przemysłowej.

L. G.

Oblężenie Jasnej Góry
w świetle nowych badań

Przed paroma miesiącami ukazała się na rynku księgarskim książka ks. dr. Ludwika Frąsia p.t. „Obrona Jasnej Góry w r. 1655" wydana nakładem o. o. paulinów w Częstochowie. Z radością należy powitać tę cenną publikację po pierwsze jako przyczynek do tak ważnego okresu dziejów naszych, powtóre jako poważne, naukowe opracowanie monograficzne oblężenia Jasnej Góry.

Ciekawe, że fakt ten tak bardzo doniosły w naszej historji nie mógł doczekać się obszerniejszej pracy naukowej; dopiero z inicjatywy o.o. paulinów z Jasnej Góry ks. dr. Frąś, podjął się odpowiedzialnego zadania przestawienia we właściwem świetle wypadków r. 1655. A zadanie istotnie jest ciężkie. Autor musi walczyć zarówno z legendarnem i tendencyjnem wyolbrzymianiem faktu dziejowego przez pisarzy i kronikarzy polskich, a jednocześnie — zwracać uwagę na „oficjalne" źródła szwedzkie, bagatelizujące jaskrawo tę jasną kartę naszej historji. To też ks. Frąś postępuje ostrożnie, zestawiając i analizując poszczególne fakty zapomocą kilku źródeł jednocześnie. Ta wnikliwa metoda daje nam możność wyciągnięcia jaknajbardziej prawdopodobnych wniosków umożliwia jaknajwierniejsze odbicie wypadków epoki.

Nie mało przyczynia się do tego okoliczność, że autor opiera się w swych wywodach głównie na źródłach współczesnych tak polskich jak i szwedzkich. Obok słynnej „Gigantomachji" ks. Kordeckiego i oblężenia Jasnej Góry Odymalskiego oraz Kobierzyckiego znajdujemy sporo źródeł archiwalnych. I tak: archiwum jasnogórskie z przebogatym zbiorem oryginalnych listów Müllera, Wittenberga, kronik klasztornych; państwowe archiwum w Sztokholmie z całym działem, poświęconym wojnie polsko-szwedzkiej. Są tam między innemi instrukcje Karola Gustawa dla gen. Müllera i raporty tego ostatniego.

Archiwum główne w Warszawie posiada kilka drobnych przyczynków do tego okresu. Wreszcie tajne archiwum watykańskie dostarcza nam listów ówczesnego nuncjusza Piotra Vidoniego, w których informował on papieża o przebiegu wojny w Polsce.

W ten sposób potraktowana praca naukowa musiała dać piękny rezultat.

Przebieg obrony klasztoru jasnogórskiego występuje w pracy ks. Frąsia bardzo przejrzyście.

Tło, czyli sytuacja polityczna Polski w okresie — przygotowane umiejętnie. Rola klasztoru częstochowskiego i jego przeora - komendanta rośnie w miarę upadku ducha w całym kraju przez szwedzką potencję opanowanym, nic więc dziwnego, iż dużo miejsca poświęca autor postaci samego Obrońcy. Ks. Kordecki (jak w książce wykazano) musiał być i politykiem i wodzem i kapłanem. Ze wszystkich obowiązków wywiązał się jaknajlepiej. Zręczną polityką i układami oddalał chwile krytyczne, męstwem i przykładem zachęcał do obrony i wytrwania, pobożnością i wiarą swą głęboką, pokonał wrogów wewnętrznych klasztoru i trwożliwych i wątpiących.

Przeor Kordecki — to jedna z najbardziej świetlanych postaci naszej historji, jedno z najcenniejszych ogniw olbrzymiego łańcucha kapłanów - bohaterów.

T. K.

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA KULTURY

Książka gen. Żeligowskiego. — Jak się dowiadujemy, gen. Lucjan Żeligowski ukończył nową pracę p. t. „XV rocznica bitwy pod Warszawą". Praca, która w najbliższym czasie zostanie opublikowana ma zawierać poza omówieniem bitwy warszawskiej, wyjaśnienie opinij świata o tej bitwie, opartej na podstawie dokumentów, oraz analizę roli, jaką odegrał gen. Weygand w kształtowaniu się planów bitwy warszawskiej.

700-lecie Opola. — W roku bieżącym miasto Opole na Śląsku niemieckim obchodzić będzie 700-lecie swego powstania. Miasto to powstało w r. 1235 za Kazimierza, księcia opolskiego.

Rynek pucki. Zapadła uchwała rady miejskiej w Pucku gruntownego odnowienia zabytkowego rynku w Pucku. Rynek posiada szereg kamieniczek z ubiegłych stuleci, utrzymanych w stylu budownictwa gdańskiego. Równocześnie zarząd miasta przeprowadza burzenie wszystkich ruder dokoła największego kościoła wybrzeża, fary puckiej, aby otoczenie nie szpeciło wspaniałej świątyni gotyckiej.

ZJAZDY NAUKOWE

Polska na międzynarodowym kongresie dermatologicznym. — Kongres dermatologów w Budapeszcie zgromadził licznych przedstawicieli polskiego świata lekarskiego. W charakterze reprezentantów rządu i uniwersytetów polskich biorą udział w kongresie prof. Roman Leszczyński (Lwów), prof. Franciszek Walter (Kraków), doc. Kapuściński (Warszawa), prof. Tadeusz Pawlas (Wilno), pozatem przybył na kongres cały szereg lekarzy z całej Polski. W obradach komisji dla nauczania dermatologji brał udział w charakterze przewodniczącego prof. Walter. W komisji dla ustalenia terminologji chorób skórnych wygłosili referaty m. in. prof. Leszczyński i doc. Kapuściński, na komisji gruźlicy skóry dr. Bruner z Warszawy i dr. Kauczyński ze Lwowa. Pozatem wygłosili wykłady dr. Alkiewicz z Poznania, dr. Kwiatkowski, dr. Goldschlag i prof. Groer ze Lwowa. We czwartek prof. Leszczyński wygłosi główny referat p. t. Związki między skórą a narządami rodnemi kobiety.

Przed zjazdem higjenistów w Katowicach. — Od 20 do 22 b. m. obradować będzie w Katowicach X-ty zjazd higjenistów polskich, poświęcony całkowicie higjenie pracy i chorobom zawodowym. Program zjazdu obejmuje obrady na plenum oraz w dwuch sekcjach specjalnych: higjeny pracy i chorób zawodowych. Na zjazd zgłoszono kilkadziesiąt referatów fachowych. W toku obrad plenarnych zjazd wysłucha referatów o organizacji opieki lekarsko-higjenicznej i nauczania higjeny i bezpieczeństwa w szkołach zawodowych, o stanie higjeny i bezpieczeństwa pracy w górnictwie węglowem oraz hutnictwie żelaza i cynku.

O POLSCE ZAGRANICĄ

Niemiecka książka o Polsce. — W Berlinie ukazało się obszerne dzieło o Polsce Johanna Alhersa p. t. „Polen" (Volk, Stadt, Kultur, Politik und Wirtschaft) wyd. Zentralverlag G. m. b. H. Berlin 1935. Str. 207. Autor, historyk z wykształcenia i zarazem polityk i ekonomista scharakteryzował całokształt rozwoju gospodarczego Polski.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Zgon wybitnego prawnika francuskiego. W Paryżu zmarł przeżyw. 92 lata, wybitny prawnik francuski Charles Lyoncaeu, stały sekretarz Akademji Nauk Moralnych i Politycznych, b. dziekan, wydziału prawa Uniwersytetu Paryskiego, b. prezes Instytutu Prawa Międzynarodowego. Brał on udział w Komisji obradującej nad możliwością powstania Ligi Narodów. Był członkiem licznych towarzystw naukowych francuskich i zagranicznych. Piastował godność prezesa Kuratorjum Akademji Prawa Międzynarodowego w Hadze. Pozostawił liczne prace z dziedziny prawa.

TEATR

Teatr Reduta w nowym sezonie. — Juljusz Osterwa, powróciwszy do Warszawy, objął z dn. 1 września r. b. bezpośrednie kierownictwo Reduty i przystąpił do pracy organizacyjno - artystycznej.

Istytut Reduty bedzie opracowywał następujące utwory: Ign. Grabowskiego „Niewierny Tomek", Osk. Miłosza — „Don Miguel Manara", Cypr. Norwida — „Pierścień Wielkiej Damy", L. H. Morstina — „Kopernik", K. H. Roztworowskiego — „Czerwony Marsz", Jul. Słowackiego — „Horsztyński", L. Staffa „Wawrzyny", Z. Stryjeńskiej „Misterjum Wielkanocne", St. Wyspiańskiego „Sędziowie", Stef. Żeromskiego „Duma o Hetmanie", lub „Pavoncello".

W dalszym ciągu będą się odbywały poranki literackie, przygotowania do objazdów ziem polskich, oraz studja nad organizacją teatru stołecznego dla młodego pokolenia t. j. pokazów dla dzieci, dla młodzieży szkolnej i dla wojska. Przedstawienia odbywać się będą w sali Instytutu (Kopernika 36/40), lub na innych scenach.

Poznań w hołdzie Solskiemu. — W ub. wtorek wieczór złożył Poznań hołd 60-letniej działalności artystycznej znakomitego artysty dramatycznego, mistrza Ludwika Solskiego. Uroczystość jubileuszowa odbyła się w czasie premjery „Intrygi i miłości", w której gościnnie wystąpił Solski.

ZEWSZĄD...

KONGRES WYNALAZCÓW

W Brukseli odbył się V Międzynarodowy Kongres wynalazców i artystów, pracujących dla przemysłu. Kongres ten wyraził następujące życzenia: 1) aby w każdym kraju dyskusje nad wynalazkami, przy rozpatrywaniu ich, były ułatwione przez oficjalne tłómaczenia; 2) aby w kontraktach lub też licencji była przewidziana zarówno na korzyść wynalazcy, jak i eksploatującego wynalazek, możność unieważnienia kontraktu; 3) aby w czasie organizowania wystaw były przyznawane wynalazcom nagrody.

UROCZYSTE POSIEDZENIE KU CZCI MARJI SKŁODOWSKIEJ-CURIE

W Pałacu Akademji Królewskiej w Brukseli odbyło się uroczyste posiedzenie międzynarodowych wyższych kursów medycznych, poświęcone uczczeniu pamięci Marji Skłodowskiej - Curie i jej męża Piotra - Curie.

Dłuższe przemówienie wygłosił poseł R. P. w Brukseli, p. T. Jackowski, wskazując na olbrzymie znaczenie zdobyczy naukowych Marji Składowskiej - Curie.

Pozatem przemawiali: francuski senator Justin Godart oraz rektor Uniwersytetu Dustig.

HEROLDOWIE SALOMONA

Zarządzenia cesarza Abisynji podawane są do wiadomości poddanych w sposób niepozbawiony oryginalności. W Addis - Abebie na każdem skrzyżowaniu ulic odczytuje je głośno grupa młodzieńców, których ludność nazywa „heroldami Salomona". Po odczytaniu orędzia, czy rozkazu cesarskiego heroldowie rozbiegają się na wszystkie cztery strony świata, niosąc wieść do najbliższej siedziby, skąd w ten sam sposób dotrze stopniowo do najodleglejszych zakątków kraju. Prymitywny ten sposób, przypominający organizację sztafet perskich i greckich. zachował się w Abisynji głównie w tych prowincjach, gdzie nie dotarły jeszcze zdobycze nowoczesnej cywilizacji w formie telefonów i telegrafów.

„Heroldowie Salomona", występujący na ulicach Addis Abeby ze względu na połączenia telefoniczno - telegraficzne, jakie stolica Abisynji posiada ze wszystkiemi najważniejszemi ośrodkami kraju, są anachronizmem, tolerowanym jedynie ze względu na dawną tradycję.

DARY DLA MUZEUM NARODOWEGO

Współwłaściciel firmy Block - Brun ś. p. Block ofiarował warszawskiemu Muzeum Narodowemu 118 przedmiotów, które wdowa p. Block przysłała ostatnio z Vevey w Szwajcarji.

Wśród darów znajduje się szereg okazów ceramiki japońskiej „Sarsuma" (20 szt.), wazonów zdobionych emalją przegródkową (cloisonnée), emalją przejrzystą, w pewnych wypadkach wypukło modelowaną, oraz emalją malowaną (ogółem 80 szt.). Kolekcja ta, w szeregu przykładów, ilustruje znakomicie poziom tego działu sztuki zdobniczej japońskiej, operującej znaczną rozmaitością kształtów o niezmiernie nieraz subtelnych sylwetach, oraz bogactwem motywów dekoracyjnych, zaczerpniętych ze świata roślinnego i zwierzęcego. Czuć w tem wszystkiem długą tradycję opartą cząsto na niewzruszonych kanonach estetycznych, kierujących ręką artysty. Zwłaszcza interesujące są wazony zdobione emalją, pod względem technicznym stojące bardzo wysoko. 8 wazonów bronzowych oraz rzeźbiona i inkrustowana szafa, uzupełniają te kolekcje sztuki zdobniczej japońskiej.

Dar ten wzbogacają dwa dzieła współczesnych artystów rosyjskich: portret rosyjskiego filozofa W. G. Czertkowa, malowany przez Repina, słynnego malarza rosyjskiego, zmarłego w 1930 roku, oraz obraz zatytułowany „Christa radi" pendzla Mikołaja Orłowa (ur. w 1863 r.),

PAPIER NA BANKNOTY ANGIELSKIE

W hrabstwie angielskiem Hampshire leży wieś Laverstoke, która na pierwszy rzut oka nie różni się w niczem od innych wsi tej okolicy. Widać tam szereg starych domków o miniaturowych oknach, strumyk z prastarym mostem kamiennym, młyn, a na krańcu lasu kościółek. Lecz po dłuższym pobycie w tej wiosce uderza, że niema tam wcale chłopów. A wszyscy mieszkańcy zajęci są w młynie. Poza tem wszyscy nazywają się jednako Portal, wieś bowiem zamieszkała jest przez licznych potomków pewnego Hugenota, który przywędrował tutaj z Francji. Przybysz, zbliżający się do młyna zauważy z łatwością, że jest śledzony i że młyna pilnuje patrol.

Istotnie te środki ostrożności są zupełnie usprawiedliwione, w młynie bowiem fabrykuje się od 200 lat papier, na którym drukuje się później funty angielskie. Tutaj powstają małe zielone papierki, uchodzące nietylko w Imperjum Brytyjskiem, lecz na całym świecie za symbol wszechpotężnego pieniądza.

W Ameryce istnieje park narodowy, w którym pod ścisłą kontrolą rosną drzewa, z których wyrabia się specjalny papier dla not dolarowych, słynny ze swej wytrzymałości. W Paryżu złoto Francji na którem opiera się dobrobyt tego kraju, przechowuje się w mieście podziemnem, które w razie napadu nieprzyjacielskiego natychmiast zalane być może wodą, a w którem do odsunięcia drzwi magnetycznych potrzebna jest lokomotywa. Funt angielski, ten król między banknotami, ukrył się skromnie do niepozornego młyna, by wyszedłszy stamtąd, kierować losami świata.

Wykluczenie rozbijaczy z Ch. D.

Łódź, we wrześniu.

Przy wyborach do rady miejskiej w Łodzi w maju 1934 r. Obóz Narodowy przyjął na swoje listy czterech przedstawicieli miejscowej Chrześcijańskiej Demokracji. Złożyli oni pisemne oświadczenie, w którem zobowiązali się pod słowem honoru, iż z Kl. Obozu Narodowego nie wystąpią, a jeżeliby zaszła taka konieczność, wówczas złożą swoje mandaty. Pod wpływem rozmaitych czynników „sanacyjnych" i magistrackich panowie radni z Ch. D. nie dotrzymali słowa honoru i podczas największej walki z Obozem Narodowym wystąpili z Klubu Narodowego i połączyli się z sanacją i Żydami. Władze naczelne Ch. D. działalność rozbijaczy potępiły wreszcie (wprawdzie nastąpiło to późno) i wykluczyły trzech b. radnych z Ch. D.

W związku z tem prasa żydowska puściła w świat wieści, iż w łódzkiej Ch. D. nastąpił rozłam, ponieważ cała organizacja miejscowa, wypowiedziała się za współpracą z rządem. Plotki te prostuje komunikat wojewódzkiego zarządu Ch. D. w Łodzi. Oto jego treść:

„Nieprawdą jest, jakoby w łódzkiej Ch. Dem. istniał jakikolwiek konflikt z władzami centralnemi partji, grożący rozłamem na tle kursu opozycyjnego, natomiast prawdą jest, że łódzka Chrześć. Dem. stoi twardo i nieugięcie na stanowisku przestrzegania i wykonywania uchwał Kongresu Ch. Dem. i żywi pełne zaufanie do władz naczelnych tego stronnictwa.

Prawdą jest również, że na żądanie miejscowych organizacyj i członków Ch. Dem. przybył do Łodzi w dniu 9 września b. r. prezes Zarządu Głównego Ch. Dem. p. dr. Tempka, oraz gen. sekr. Sopicki, przy udziale których rozpatrywana była sprawa taktycznej działalności byłych radnych Ch. Dem. w radzie miejskiej i poza radą, w rezultacie czego na żądanie zarządów miejscowych, oraz wszystkich obecnych na zebraniu członków postanowiono, że przestali być przedstawicielami i członkami Ch. Dem. b. radni M. Potapczuk, Stanisław Peterman i Michał Pawlak i nie mają prawa występować i reprezentować tej organizacji na zewnątrz. Tak wygląda w świetle faktów sprawa rzekomego rozłamu w naszej organizacji".

„Jak grzeszyć, to grzeszyć..."

Przyczynki do historji „wyborów" sejmowych

(Od własnego korespondenta)

Lwów, we wrześniu.

W chwili, kiedy piszę te słowa, statystyka ostatnich „wyborów" sejmowych jest już dawno znana i opatrzona właściwemi komentarzami. Mimo to jeszcze nie raz i nie dwa przyjdzie nam powrócić do sprawy „manipulacyj wyborczych", które powinny być publicznie napiętnowane.

Dla przykładu podajemy dosłownie niektóre ustępy z rozmowy, prowadzonej w jednej z komisyj obwodowych powiatu *brzozowskiego* między przewodniczącym komisji a mężem zaufania kandydata na posła dr. Dobrowolskiego:

Mąż zaufania: „Może będzie dosyć 150?" (n. b. dosypać kartek).

Przewodniczący: „Jak grzeszyć, to grzeszyć..."

Mąż zaufania: „My jesteśmy mistrzami od wyborów. W poprzednich wyborach w.... (tu wymienił nazwę miejscowości) głosowali umarli, i tutaj robotę z całego dnia zrobimy w ciągu pół godziny".

I istotnie w ciągu pół godziny „wygłosowali" wszystkich umarłych i przebywających zagranicą, a liczba głosujących podskoczyła z 280 na 670. Po skończonem obliczeniu mąż „zaufania" zauważył:

— *Pan sołtys i p. dr. Dobrowolski coś chyba dadzą za tę robotę?*

A na to sołtys:

— *Dam dwie litry wódki.*

Tak wygląda przebieg „głosowania" i tak się mnożyło głosy „wyborców".

Na życzenie p. prokuratora podamy nazwę miejscowości i nazwiska uczestników przytoczonego dialogu i opisanej „roboty".

* * *

W Złoczowie (woj. tarnopolskie) zdarzył się inny wypadek. Oto dla zjednania sobie przychylności „wyborców" żydowskich komisję obwodową Nr. 55 umieszczono — zresztą ze zgodą rabinatu — w bóżnicy. Jednak przed rozpoczęciem urzędowania zjawił się zastępca rabina, który — zwróciwszy uwagę członków komisji, że znajdują się w bóżnicy, — wezwał ich do nakrycia głowy kapeluszami.

I członkowie komisji nawiasem mówiąc sami „goje" (urzędnicy), musieli się zastosować do wyrażonego życzenia; przez cały dzień — ku zgorszeniu nielicznych „wyborców" katolików urzędowali w kapeluszach.

Nic dziwnego, że następnie Bogu ducha winnych „męczenników" nazwano „anglikami"...

I jeszcze jedno. Na murach Złoczowa, który w r. 1918-19 przeszedł znaną i głośną gehennę, rozlepiono przed „wyborami" afisze, wzywające do głosowania „bez parawanu", a więc do oddania głosu na Ukraińca, stojącego w myśl zawartego przez sanację układu na drugiem miejscu listy. Odezwę tę poza paru Żydami podpisali: ks. Lagosz, dr. Bilowicki, prezes rzemieślniczej „Gwiazdy" Jurkiewicz, em. insp. szkolny Głowacki oraz — co spotkało się z oburzeniem i pogardą — wdowa po ś. p. Alfredzie Symie, urzędniku kolejowym, zamordowanym w r. 1919 przez Ukraińców!

* * *

Na terenie wszystkich trzech województw szczególną „opieką" otoczono w okresie „wyborczym" narodowców. Przeprowadzono więc szereg rewizyj w poszukiwaniu ulotek antywyborczych, wsadzono do aresztu nietylko tych, którzy kolportowali ulotki legalne, ale i wszystkich „podejrzanych". Brak miejsca nie pozwala na wymienienie wszystkich tych, wobec których zastosowano represje. Faktem jest, że akcja represyjna wzmocniła tylko szeregi narodowe, a w reszcie społeczeństwa polskiego wyrobiła przekonanie o sile i wartości obozu narodowego.

Jubileusz zasłużonego proboszcza

(Od własnego korespondenta)

Gródek Jagielloński, we wrześniu.

Ks. kan. Kazimierz Bilczewski, proboszcz parafji w Gródku Jagiellońskim pod Lwowem, to nietylko wzorowy kapłan i duszpasterz, ale i działacz społeczny w wielkim stylu oraz jeden z najlepszych w archidiecezji organizatorów życia społecznego.

Niema bodaj organizacji polskiej w parafji, której nie poświęcałby swej uwagi i nie udzielał światłej rady i czynnej pomocy. Obok Kat. Stowarzyszeń męskich i żeńskich, które stanowią przedmiot szczególnej troski i opieki ks. kan. Bilczewskiego, wiele mają mu do zawdzięczenia Sokół, Gwiazda, T. S. L., Kasa Stefczyka i Składnica Kółek Rolniczych. Nie dziwota więc, że kiedy oddział Akcji Kat. w Gródku Jag., pozostający pod kierownictwem p. Unolta, postanowił uczcić 25-lecie kapłaństwa i 50-tą rocznicę urodzin ks. Bilczewskiego, myśl ta znalazła w całem społeczeństwie żywy oddźwięk. Na obchodzie zjawili się zarówno przedstawiciele władz wojskowych i administracyjnych, jak i reprezentanci wymienionych wyżej stowarzyszeń. Instytut Akcji Kat. we Lwowie reprezentowali ks. sekretarz Gromadzki i dr. Ludwika Kownacka.

Obchód rozpoczął się Mszą św., celebrowaną przez Jubilata, w czasie której piękne kazanie wygłosił ks. kan. Matus, proboszcz parafji św. Elżbiety we Lwowie. Skolei w wybudowanym staraniem ks. Bilczewskiego domu Akcji Kat., odbyła się akademja, której doskonały program obejmował przemówienie prezesa Akcji Kat. p. Unolta, przemówienia reprezentantów władz i stowarzyszeń, produkcje chórów K. S. M. męskiego i żeńskiego i okolicznościowe deklamacje. Szczególnie serdeczny ton posiadało przemówienie dyrektora gimnazjum w Gródku, w którem Jubilat pełnił funkcję katechety, a burzą oklasków nagrodzono deklamację dzieci z przedszkola, które dzięki ofiarności ks. Bilczewskiego znalazły własny kąt na plebanji.

Całość obchodu nosiła, mimo skromnych ram, cechę szczerej i spontanicznej manifestacji ku czci Jubilata.

Z CAŁEGO KRAJU

GRUDZIĄDZ.

Nawoływanie do niegłosowania nie jest karalne. Przed sądem grodzkim w Grudziądzu na sesji wyjazdowej w Radzynie w powiecie grudziądzkim odbyła się w środę, dn. 18 b. m. rozprawa przeciwko sekretarzowi zarządu grodzkiego Stronnictwa Narodowego w Grudziądzu red. Antoniemu Czerwińskiemu, który był oskarżony o wzywanie mieszkańców Radzynia na wiecu w lipcu b. r. do niegłosowania w wyborach sejmowych. Prokurator oskarżył red. Czerwińskiego z art. 165 kodeksu karnego za „nawoływanie do nieposłuszeństwa wzgl. przeciwdziałania ustawom i rozporządzeniom władz". Sprawę sądził sędzia grodzki Kryże, bronił oskarżonego adw. Sergot z Grudziądza.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy i wysłuchaniu przemówienia obrońcy, ogłosił wyrok, uniewinniający osk. red. Czerwińskiego całkowicie od winy i kary. W uzasadnieniu wyroku sąd podzielił w zupełności stanowisko obrony i zaznaczył, że bojkot wyborów i nawoływanie do tego bojkotu nie jest żadnem przestępstwem i nie jest karalne, gdyż udział obywateli w głosowaniu nie jest obowiązkiem ustawowym, jak obowiązek płacenia podatków i służby wojskowej, lecz uprawnieniem, z którego obywatele mogą korzystać według swej własnej woli.

Wyrok powyższy posiada zasadnicze znaczenie, gdyż jest bodaj pierwszym w Polsce w tego rodzaju sprawie, przyczem jest i nader aktualny ze względu na niedawne liczne aresztowania narodowców właśnie za nawoływanie do bojkotu wyborów. (C).

RADOM

Zawody strzeleckie. — Dnia 15 b. m. odbyły się w Radomiu zawody strzeleckie z broni małokalibrowej oraz wiatrówek. Dzięki pogodzie zawody te cieszyły się liczną frekwencją, zwłaszcza wśród radomskiej młodzieży szkolnej.

Wybuch cysterny na stacji. — Na stacji kolejowej w Radomiu stała na bocznym torze cysterna-wagonowa pełna łatwopalnych płynów. Podczas kontroli wagonów w porze wieczornej, do cysterny zbliżył się kontrolujący stan wagonów kolejarz ze światłem, powodując gwałtowny wybuch części tej cysterny. Kolejarz siłą wybuchu został odrzucony od cysterny na kilka metrów, doznając ciężkich poranień na całym ciele. Na szczęście wybuch ten nie wyrządził znacznych strat! Poranionym kolejarzem zaopiekował się lekarz.

Powrót 72 p. p. z manewrów. — W tych dniach powrócił z manewrów radomski 72 p. p. Witany owacyjnie przez ludność miasta, pułk przeszedł na plac Jagielloński, na którym odbyła się defilada przed dowódcą pułku płk. Gwido-Kawińskim.

Poradnia sportowa. — W niedługim czasie zostanie utworzona poradnia sportowo - lekarska pod nadzorem lekarzy radomskich. Sportowcy będą dokładnie badani poczem otrzymywać mają książeczki zdrowia. W Radomiu przebywa obecnie trener PZPN., który prowadzi kursy dla junjorów zaawansowanych i przodowników.

Zawody piłkarskie. — W niedziele odbyły się w Lublinie zawody piłki nożnej między drużyną radomską i lubelską. Zwyciężył Radom w stosunku 5:1. Jest to więc drugie zdecydowane pokonanie reprezentacji miasta Lublina przez drużynę piłkarską Radomia.

STANISŁAWÓW

Aresztowania wśród komunistów. — Policja polityczna w Stanisławowie, przeprowadziła rewizje i aresztowania wśród znanych działaczy komunistycznych na terenie naszego miasta. Kilkunastu oczywiście Żydów odstawiono do dyspozycji tut. sądu.

Śnieg na Podkarpaciu. — W okolicy Żabiego Kosmacza i Burkutu, spadł obfity śnieg, który pokrył szczyty gór. W związku z opadami atmosferycznemi, nastąpił silny spadek temperatury.

Świętokradztwo. — W Czeremchowie, dokonano włamania do cerkwi, skąd skradziono 4 skarbonki z gotówką. Sprawcę świętokradzkiego włamania nie ujęto.

Żydzi pobili wywiadowcę P. P. — O bezczelności i rozzuchwaleniu się żydostwa, świadczy następujący wypadek, jaki miał miejsce w Kałuszu. Wywiadowca służby śledczej Stefan Gąsieniec, spotkał poszukiwanego przez policję żydowskiego komunistę Abrahama Ruhmelta, którego wezwał do udania się z nim do komisarjatu. Ruhmelt sprzeciwiał się wezwaniu wywiadowcy, stawiając czynny opór. Wówczas Gąsieniec zaprowadził komunistę do pobliskiego sklepu do Fassberga, gdzie w międzyczasie zebrał się tłum Żydków, którzy otoczyli wywiadowcę, przyparli go ściany, a jeden z Żydów, niejaki Thalenfeld, dotkliwie pobił po głowie funkcjonarjusza policji. W międzyczasie Ruhmeld zdołał zbiec. Opornego komunistę ujęto jednak jeszcze tego samego dnia i odstawiono do więzienia w Stanisławowie. Oto do czego dochodzi rozwydrzenie żydostwa w Polsce.

Wstrząsające samobójstwo uwiedzionej. — Agafja Adamczuk l. 23, służąca, popełniła samobójstwo, rzucając się pod koła pociągu, które nieszczęśliwą przecięły na dwoje. Powodem samobójstwa, był zawód miłosny. Stwierdzono, że ś. p. Adamczukówna utrzymywała bliższe stosunki z jakimś mężczyzną, który — gdy ta zaszła w ciążę, rzucił ją na pastwę losu.

ŚWIECIE.

Runęła do rzeki. Wioska Przechowo pod Świeciem była miejscem tragicznego wypadku, który pociągnął za sobą śmierć 60-letniej bezdomnej Anny Kucharskiej.

Kucharska szła wzdłuż toru kolejowego do Świecia i przechodziła przez most kolejowy nad rzeką Wdą. Z nieznanych bliżej przyczyn runęła z 8-metrowej wysokości do rzeki, ponosząc śmierć na miejscu.

Zwłoki tragicznej ofiary wydobyto niebawem. Dodać należy, że przejście przez most jest dla pieszych zakazane.

Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego: Sobota „Azais".

Kina polskie:
Apollo: „Kaprys Hiszpański".
Promień: „Nędznicy".
Stella: „Świat się śmieje".
Sztuka: „Urojony świat".
Sztuka: „Dziewczę z obłoków".
Świt: „Sequoia".
Uciecha: „Mała mateczka".

Zebranie członków Stronnictwa Narodowego. — W niedzielę dnia 22 b. m. o godz. 11-ej przedpołudniem odbędzie się w sali Domu Ludowego „Wisła" przy ul. Radziwiłowskiej 23 zebranie członków Stronnictwa Narodowego. Referat p. t. „Obóz Narodowy w Łodzi" wygłosi kpt. Leon Grzegorzak, działacz Stronnictwa Narodowego w Łodzi. Wstęp za legitymacją członkowską.

Wybuch gazu w łazience. — W mieszkaniu Józefa Brandeisa, przy ul. Felicjanek 1 na 4 piętrze nastąpiła groźna eksplozja gazu świetlnego. Eksplozja powstała w następujących okolicznościach: 25-letnia służąca, Anna Ćwik, przebywająca w domu z 4-letniem dzieckiem chlebodawców, weszła z świecą do łazienki gazowej, by przygotować kąpiel. W momencie wejścia do łazienki nastąpiła eksplozja wskutek zapalenia się z niewiadomych przyczyn ulatniającego się gazu świetlnego. Siła wybuchu zburzyła jedną ścianę łazienki, czyniąc wielkie szkody w urządzeniu mieszkania. Ćwikówna uległa ciężkim poparzeniom twarzy, rąk i szyi, dziecko zaś zostało tylko lekko kontuzjowane.

Samobójstwo poznańskiego adwokata. — W jednym z hoteli krakowskich pozbawił się życia dr. Emanuel Eugenjusz Korczyński, liczący lat około 38, adwokat z Poznania. Kiedy dr. Korczyński przez dłuższy czas nie otwierał swego pokoju, służba zaniepokojona, wyważyła drzwi i zastała wewnątrz lokatora w stanie nieprzytomnym. Jak stwierdzono, dr. Korczyński zatruł się weronalem. Przyczyna samobójstwa narazie nieznana, gdyż denat nie pozostawił żadnych listów.

Znowu zatrucie owocami bielunia. — Na Pogotowie Ratunkowe przywieziono 6-letnią Florentynę Kopiejko, zamieszkałą przy ul. Gromadzkiej 9, która zjadła znalezione na polach pod Krakowem pestki tej trującej rośliny. Dziewczynkę, po wstępnych zabiegach, przewieziono w stanie groźnym do szpitala św. Ludwika.

Występy nożowców. — W czwartek nad ranem niejaki E. Nyszkowski napadł pod mostem kolejowym przy ul. Lubicz na Jana Kurka zadając mu szereg ran nożem w głowę i w plecy, Kurka przewieziono w stanie ciężkim do szpitala św. Łazarza. Myszkowskiego poszukuje policja. Tej samej nocy Pogotowie Ratunkowe opatrzyło 25-letniego ślusarza Władysława Szewczyka, zam. przy ul. Krakowskiej 48, którego nieznani osobnicy napadli na ul. Szczepańskiej i poranili nożami.

Przeniesienie sądu grodzkiego cywilnego do nowego lokalu. — Z dniem 1 października b. r. wszystkie agendy sądu grodzkiego (oddziały cywilne) w Krakowie zostaną przeniesione z ul. św. Jana 22, do nowego budynku przy ul. Starowiślnej 13.

Samobójstwo obywatela czechosłowackiego. — We czwartek w godz. rannych Richard Kichheiner, lat 48, kupiec z Wiednia, obywatel czechosłowacki, ostatnio zam. przy ul. Straszewskiego 26, w zamiarze samobójczym wyskoczył z okna III piętra na chodnik ulicy. Wezwano Pogotowie Ratunkowe przewiozło Kirchheilera do szpitala św. Łazarza, gdzie zmarł. Powód samobójstwa narazie nieznany.

Brak kandydatów na uczniów Akademji Sztuk Pięknych. — W roku bieżącym ilość kandydatów do egzaminów wstępnych, których złożenie upoważnia do studjów w Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, ogromnie się zmniejszyła. Do tej pory zgłosiło się zaledwie 38 kandydatów, podczas gdy w latach ubiegłych w tym czasie liczba zgłoszeń przewyższała 100 osób.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

Kobieta-potworek w Łodzi

Na skutek lustracyj lotnych komisyj budowlanych w Łodzi, stwierdzono, iż dom przy ul. Solnej 11 grozi zawaleniem, i w konsekwencji, wydano nakaz ewakuacji domu oraz doraźnego ukarania jego właścicieli: Ryfki i Moszka Morgensternów, Mendla Makuberga i Unikowskiego (wszyscy Żydzi) — 3 mies. aresztem. Ewakuowany dom stał pustką.

Tymczasem — niejaki p. Fryde, brat ewakuowanej lokatorki, zauważył, że Unikowski rano zakrada się do opuszczonej budowli. Zaintrygowany, począł go śledzić i stwierdził, że wycieczki Unikowskiego do opuszczonej rudery powtarzają się codzień, oraz, że nosi on tam niewielkie paczki.

Postanowiwszy wykryć tajemnicę Unikowskiego, Fryde zakradł się za nim, a gdy Unikowski szybko dom opuścił, Fryde rozpoczął badanie walącej się rudery na własną rękę: obszedł ją całą, wreszcie zaczął się wspinać na strych, ale i tam nic nie znalazł. Już miał zamiar wracać, gdy zatrzymał go nieludzki krzyk, dochodzący z komórki na poddaszu.

Otrząsnąwszy się z pierwszego wrażenia, Fryde zajrzał do komórki, skąd dochodziło nieludzkie wycie, i ujrzał obraz krew mrożący w żyłach: na wiązce brudnej słomy leżała pokurczona postać, słabo przypominająca kształty ludzkie — garbata, z powykręcanemi kończynami i nieprzytomnemi oczyma, błyszczącemi w wielkiej, bladej twarzy. Zauważywszy widocznie jakieś szmery, potworek znów wydał przeraźliwy okrzyk.

Sprowadzona przez Frydego policja zaniosła nieszczęśliwe stworzenie do komisarjatu. Sprowadzony lekarz stwierdził u potworka liczne ropiejące rany, pochodzące z ugryzień szczurów i robactwa.

Wdrożone zostało śledztwo, które wyjaśniło, iż potworkiem jest — córka Unikowskiego, Gitla, urodzona przed 18 laty. Matka zmarła przy porodzie, a ojciec zauważywszy, że dziecko jest nienormalne — garbate, zezowate, z powykręcanemi nogami, a oprócz tego umysłowo upośledzone — oddał je na wychowanie pewnej starszej kobiecie, a sam wyjechał do Francji.

Po jego powrocie — zwrócono mu dziecko z kategoryczną odmową dalszej opieki. Unikowski, nie chcąc, aby jego tajemnica się wydała, umieścił córkę na strychu walącego się domu. Dalsza jego „opieka" nad dzieckiem ograniczała się do przynoszenia codzień rano butelki wody i kawałka chleba. Pozatem nieszczęśliwa była pozostawiona całkowicie swemu losowi, skazana na pastwę szczurów i robactwa.

Obecnie, przewieziono ją do zakładu dla nieuleczalnych kalek i oddano pod opiekę lekarzy, którzy jednak rokują minimalne nadzieje utrzymania jej przy życiu.

PRZED ZJAZDEM SPÓŁDZIELCZYM

Zjazd Związku spółdzielni i zrzeszeń pracowniczych Rz. P. zapowiada się interesująco. Jego przebieg i jego rezultaty będą miały przedewszystkiem duże znaczenie dla spółdzielczości mieszkaniowej i mieszkaniowo-budowlanej.

Charakterystyczna jest historja tego zjazdu. W dniu 20 maja b. r. 95 spółdzielni, wchodzących w skład wymienionego Związku, zażądało zwołania nadzwyczajnego zjazdu delegatów dla zmian statutu Związku. Istniejący statut krzywdzi w wysokim stopniu spółdzielnie mieszkaniowe i m.-budowlane, gdyż nakłada na nie znacznie wi.cej ciężarów składkowych, niż daje im głosów i wpływu. Posiada zresztą i inne braki. Zarząd Związku obowiązany był w myśl statutu swego oraz prawa o stowarz,szeniach zwołać zjazd na termin nie późniejszy od 17 czerwca, o zwołał na 25 sierpnia, następnie zaś przesunął go na jeszcze późniejszy termin. Zarząd Związku uczył się widać interpretacji od samego p. Cara, gdyż wykombinował, że ma obowiązek podjąć decyzję co do zjazdu w ciągu 4 tygodni od zgłoszenia odpowiedniego wniosku, a termin może wyznaczyć, jaki mu się podoba. Już komisarjat rządu wyjaśnił, że takie pojmowanie rzeczy narusza statut Związku. Odpowiednia postawa zjazdu pouczy zapewne zarząd, że łamanie prawa nie przystoi tym, co stoją u góry i z urzędu powołani są do przestrzegania prawa.

Poprzedni zjazd był bardzo burzliwy i doprowadził do secesji kilkudziesięciu uczestników. Nie można powiedzieć, aby przyczyną tych zajść było połączenie w jednym Związku tak różnorodnych gałęzi, jak spółdzielczość kredytowa i mieszkaniowo - budowlana. Zapewne. Trudna dociec, jakim sposobem wszechwiedząca w swojem pojęciu biurokracja doszła do pomysłu połączenia w jednej organizacji tych dwuch dziedzin, tak odmiennych. Jednakże współpraca wymienionych odłamów spółdzielczości jest do pomyślenia w atmosferze spokoju i wzajemnego zaufania.

Atmosfery tej nie umiano wszakże dotąd wytworzyć. Fakt istnienia dwuch odrębnych grup spółdzielczości uznano za niezwykle korzystną okazję do zastosowania reguły: dziel i rządź. Nie przesadzimy, jeśli powiemy, iż rzucono spółdzielnie kradytowe na mieszkaniowe i mieszk.-budowlane, aby móc rządzić dalej. Próba się udała. Zachodzi pytanie, czy uda się po raz drugi, czy jedna gałęź spółdzielczości zechce być narzędziem przeciwko drugiej, gdy wspólny ich interes leży w harmonijnej współpracy i w takim doborze władz, któryby zapewnił pomyślny rozwój spółdzielczości kredytowej oraz mieszkaniowej i mieszkaniowo - budowlanej.

Przed zjazdem stoi szereg ważnych punktów do rozstrzygnięcia. Obok oceny sprawozdania z działalności władz Związku — dyskusji i uchwałom poddane zostaną zmiany w statucie Związku, jego budżet i niewątpliwie w obradach zjazdu znaleźć musi odbicie coraz ostrzej rysująca się kwestja oddłużenia spółdzielni mieszkaniowych i mieszk. - budowlanych.

Trochę dziwnem w działalności Związku jest to, że na 114 rewizyj w spółdzielniach związkowych przypada w r. ub. 218 rewizyj w spółdzielniach „dzikich" z mandatów Rady Spółdzielczej, wskutek czego 69 spółdzielni własnych nie miał rewizji.

Co do władz Związku — zdaniem wielu — są one opanowane przez urzędników m-stwa skarbu, względnie Banku Gospodarstwa Krajowego i otaczają spółdzielnie czułą opieką biurokratyczną, zabezpieczającą interesy skarbu.

Spółdzielnie w tych warunkach mają przeświadczenie, iż

„Związek miast być wyrazem dobrowolnie zrzeszonych spółdzielni, i otaczać spółdzielnie patronacką opieką ,oraz być dlań ogniskiem wiedzy i doskonalenia metod pracy, stał się przymusowym urzędem rewizyjnym, kierowanym przez biurokrację skarbową, notabene za pieniądze zrzeszonych spółdzielni".

Zmiany w statucie Związku pójdą zapewne w kierunku — że tak powiemy — równouprawnienia obu zrzeszonych odłamów spółdzielczości. Nie może być tak, że ciężary kładzie się głównie na barki mieszkaniowych i m.-budowlanych spółdzielni, a przewagę wpływu daje się kredytowym. Palące interesy tych pierwszych muszą być uwzględnione w należytym stopniu, co powinno znaleźć wyraz i w statucie .

Na jedno z czołowych miejsc obrad zjazdu wysuwa się kwestja oddłużenia spółdzielni mieszkaniowych i m.-budowlanych. Władze Związku idą na tym punkcie na program 10-letniej karencji w stosunku do zaległości w kapitale i odsetkach. Przeciwko temu dojutrkowaniu wypowiedzą się niewątpliwie spółdzielnie mieszkaniowe i m.-budowlane, żądając zdjęcia z hipotek domów spółdzielczych nadmiernych obciążeń, przez co oprocentowanie będzie mogło nabrać cech realności. Dzisiejszy stan rzeczy stawia przed spółdzielczością mieszkaniową widmo katastrofy.

Nie dali Żydom!

Przy ul. św. Tekli w Tomaszowie Rawskim stoi wspaniały, nowy gmach Stow. Rzemieślników Chrześcijan. Dom w stadjum początkowej budowy, po śmierci jego pierwotnego właściciela, ś. p. Kurowskiego, wystawiony został na sprzedaż. Żydostwo tomaszowskie postanowiło wówczas dom ten nabyć dla siebie i niewiele brakowało, aby jeszcze jeden okazały gmach w śródmieściu przeszedł w ręce żydowskie.

Lecz sprawą zajął się prezes Stow. Rzem. Chrz., p. Antoni Jagodziński, który powziął śmiały plan nabycia domu na własność Stowarzyszenia, celem pomieszczenia w nim wszystkich zgrupowanych w stowarzyszeniu rzemieślniczych i kupieckich organizacyj chrześcijańskich. Sprawa nie była łatwa wobec braku odpowiedniej gotówki, podczas gdy Żydzi już, jak się to mówi, „kładli pieniądze na stół".

Niestrudzony jednak prezes rzemieślników chrześcijan nie dał za wygraną. Osobiście we dnie i w nocy odwiedzał członków stowarzyszenia, zbierając od nich kwoty pieniężne, z których w przeciągu niecałych dwóch dni uzbierał już potrzebną sumę i w ostatniej chwili, gdy Żydzi mieli już podpisywać umowę kupna, dom nabył dla Stowarzyszenia Rzemieślników i Kupców Chrześcijan.

Tak więc uratowana została w mieście jeszcze jedna placówka polska i polski stan posiadania nie poniósł szwanku. W domu tym znajdą pomieszczenie wszystkie cechy i stowarzyszenia kupieckie chrześcijańskie.

Wzrost obiegu w Banku Włoch

Dalszy spadek zapasu pokrycia

Z Rzymu informują:

Ostatnio ogłoszony bilans Banku Włoch wykazuje następujące zmiany ważniejszych pozycyj w porównaniu z poprzedniem sprawozdaniem (w miljonach lirów): zapas złota spadł z 4.703,5 do 4.563; zapas dewiz zaliczonych do pokrycia również spadł z 436,1 do 432; obieg banknotów w dalszym ciągu wzrósł z 14,094 do 14,235.

Z zestawienia tego widać, że od 30 ub. m zapas środków pokrycia w dalszym ciągu skurczył się o przeszło 140 miljonów lirów. Pomimo więc ogłoszonych w swoim czasie zapewnień, że spadek zapasu pokrycia w Banku Włoch nie przekroczy sumy 500 miljonów lirów, okazuje się, że zmniejszenie zapasu złota i dewiz zaliczonych do pokrycia przekroczyło 600 miljonów lirów. Równocześnie zwraca na siebie uwagę wzrastający wciąż obieg banknotów, który obecnie osiągnął poziom nienotowany od r. 1931.

Osłabienie funta szterlinga

wobec rozdźwięku angielsko-włoskiego

W związku z ujawniającym się rozdźwiękiem angielsko-włoskim i funt szterling wykazywał w piątek na giełdach walutowych dalsze osłabienie kursów. Dewiza na Londyn spadła w Warszawie z 26,22 wczoraj do 26,17 dziś, w Zurychu z 15,21 i pół, do 15,14 i w Paryżu z 74,77 przy wczorajszem zamknięciu do 74,70 przy dzisiejszem otwarciu.

Ucieczka od funta przyczyniła się do równoczesnego wzmocnienia tendencji dla dolara, który w Paryżu poprawił swój kurs z 15,17 i jedna czwarta przy wczorajszem zamknięciu do 15,18 i pół przy dzisiejszem otwarciu, w Londynie zaś z 4,92 i jedenaście szesnastych wczoraj do 4,91 i trzynaście szesnastych dziś. Dewiza na Nowy Jork w Warszawie (kabel) była dziś notowana 5,31 i siedem ósmych wobec 5,31 i jedna ósma wczoraj.

Floren holenderski wykazał dalsze wzmocnienie w Warszawie, Zurychu i Paryżu, kształtujące się już nieco powyżej parytetu.

Frank szwajcarski notowano dziś wyżej w Paryżu i w Warszawie. Inne dewizy nie wykazują ciekawszych zmian.

Kryzys na Zachodzie

Deficyt w Szwajcarji. — Spadek pokrycia w Holandji. — Niepewność w Czechach

W ub. tygodniu odbyło się w St. Gallen doroczne zgromadzenie bankierów z udziałem ministra skarbu Meyera i przedstawicieli Banku Wypłat Międzynarodowych w Bazylei.

Na zgromadzeniu tem minister Meyer wygłosił przemówienie, które zawierało wiele ciekawych informacyj o obecnym stanie finansowym Szwajcarji. Zwraca na siebie dużą uwagę pozycja amortyzacji długów i procentów od pożyczek, wynosząca 108 miljonów fr., wobec ogólnej sumy wydatków budżetu szwajcarskiego — 480 milj. fr. Minister podkreślił dalej, że dochody z opłat celnych i stemplowych w roku bież. zmniejszyły się w porównaniu z rokiem ub. o 60 miljonów fr. W związku z tem minister przewiduje, że budżet szwajcarski w r. 1935 będzie miał deficyt przynajmniej w wysokości 60 miljonów fr. wobec 26 milj. fr. w r. 1934.

Minister Meyer oświadczył, że departament skarbowy opracowuje obecnie nowy program finansowy, mający wejść w życie z początkiem 1937 r. W planie tym nie będzie przewidziane zaciągnięcie nowej pożyczki, ani też pomoc ze strony Szwajcarskiego Banku Narodowego. Ze strony finansów Konfederacji Szwajcarskiej — zaznaczył minister skarbu — nie grozi frankowi szwajcarskiemu niebezpieczeństwo.

Bilans Banku Niderlandzkiego ogłoszony w dn. 17 b. m., wykazuje następujące zmiany ważniejszych pozycyj w porównaniu z poprzedniem sprawozdaniem (w miljonach florenów): zapas złota spadł o 36,8 do 562,9; lombard podniósł się o 27,1 do 170,7; zapas weksli krajowych wzrósł o 10,4 do 57,5; obieg banknotów powiększył się o 11 do 792,7. Pokrycie złotem obiegu natychmiast płatnych zobowiązań spadło z 71,48 proc. do 67,33 proc.

Należy podkreślić, że w ostatniem sprawozdaniu Banku Niderlandzkiego nie jest uwzględniony odpływ złota, który nastąpił w początku bież. tygodnia. W holenderskich kołach finansowych twierdzą ,że odpływ złota z Banku Niderlandzkiego, spowodowany ostatnim spadkiem florena, wyniósł około 60 miljonów florenów.

Niemiecka „Bohemia" zwraca uwagę na niezwykłą obfitość najróżnorodniejszych planów i projektów gospodarczych, powstających w łonie koalicji rządowej. Projekty te zasadniczo są ze sobą sprzeczne. Jednego dnia zaprzecza się im oficjalnie, drugiego dnia znowu są podawane przez prasę jako prawdziwe.

Pismo podkreśla, że nie wiadomo właściwie, czego można się spodziewać w najbliższej przyszłości, czy polityki deflacyjnej, czy inflacyjnej, dewaluacji korony, czy też utrzymania jej na dotychczasowym poziomie budżetu deficytowego, czy zrównoważonego i t. d. Niepewność sytuacji ujawnia się na giełdzie, gdzie panuje zdenerwowanie.

—:-:—

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 20-go września.

DEWIZY

Blegja 89,62 (sprzedaż 89,85, kupno 89,89); Holandja 360,05 (sprzedaż 360,95, kupno 359,15); Kopenhaga 116,85 (sprzedaż 117,40, kupno 116.30); Londyn 26 17 (sprzedaż 26.20, kupno 26.04); Nowy Jork 5.31 i trzy czwarte (sprzedaż 5.34 i trzy czwarte, kupno 5.28 i trzy czwarte); Nowy Jork (kabel) 5.31 i siedem ósmych (sprzedaż 5.34 i siedem ósmych kupno 5,28 i siedem ósmych); Paryż 35.01 (sprzedaż 35.10, kupno 34.92); Praga 21,96 (sprzedaż 22,01, kupno 21,91); Szwajcarja 172,75 (sprzedaż 173,13, kupno 172,32); Sztokholm 135.05 (sprzedaż 135.70, kupno 134,40); Berlin 213,60 (sprzedaż 214,60, kupno 212,60).

Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz niejednolita.

Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.33 i pół — 5.34; rubel złoty 4.74 i pół; dolar złoty 9.05 i pół — 9,05; rubel srebrny — 1,82; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0,86; gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) 156,25 — 156.50 funty angielskie (banknoty) 26.20.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. pożyczka budowlana 41,00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 61,75 — 62,25 — 61,88, odcinki po 500 dol 62,75 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 116.25; 4 proc. poż. inwestycyjna 110.25; 5 proc. konwersyjna 68,00; 5 proc. poż. kolej. konwersyjna 60,00 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. oblig. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 43,00 — 42,50; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 55,38 — 54,75; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 57,00 — 57,50.

Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie utrzymana; dla listów zastawnych i dla akcji słabsza.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 88,25 — 88,75 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 70,50 (w żąd.), 70.00 (w płac.); 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 68,00 (w proc.).

AKCJE

Bank Polski — 92,00; Lilpop — 8,50; Starachowice — 30.25.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 20-go września

Pszenica czerw. jara szkl. 775 gl. 19 00 — 19,50; Pszenica jednolita 742 gl. 19,00 — 19,50; Pszenica zbierana 731 gl. 18,50 — 19,00.

Żyto I standart 700 gl. 13,50 — 14,00; Żyto II standart 678 gl. 13,25 — 13,50; Owies I st. (niezadeszcz.) 497 gl. 16,25—16,50; Owies II st. (lekko zadsz.) 468 gl. 15,75-16.00; Owies III st. (zadesz.) 438 gl. 15,25-15,50; Jęczmień brow. 16.00-17 00; Jęczmień 678-673 gl. 15,00 — 15,50; Jęczmień 649 gl. 14,75 — 15,00; Jęczmień 620.5 gl. 14,25—14,50; Groch polny 24 00 — 26.00; Groch Victorja 31,00 — 34,00; Wyka — — — —; Peluszka — — — —; Seradela podwójnie czyszczona —; Łubin niebieski — — — —; Łubin żółty — — — —; Rzepak zimowy 37,50-38,50; Rzepik zim. 35,50-36,50; Rzepak i rzepik letni 33,50-34,50; Siemię ln. basis 90 proc. 32,00 — 33,00; Mak niebieski 46.00 — 48,00; Ziemniaki jadalne — — —; Mąka pszenna gat. I-A 0-20 proc. 33—35,00; Mąka pszen. gat. I-B 0—45 proc. 31,00 — 33,00; I-C 0 — 55 proc. 29,00 — 31,00; I — D 0 — 60 proc. 27,00 — 29,00; I-E 0 — 65 proc. 25,00 — 27,00; II-B 20 — 65 proc. 24,00 — 26.00; II-D 45 — 65 proc. 23,00 — 24,00; II E 55—65 proc. 22,00 — 23,00; II-G 60—65 proc. 21,00 — 22,00; III-A 65—70 proc. 16,00 — 17,00! Mąka żytnia I gat. 0—55 proc. 22,00 — 23,00; I gat. 0 — 65 proc. 21,00 — 22,00; II gat. 16,50 — 17,50; razowa 16,50 — 17,50; poślednia 11.00 — 11,50; Otręby pszenne grube przem. stand. 9,75 — 10,25; Otręby pszenne średnie przem. stand. 9,25 — 9,75; Otręby pszenne miałkie 9.25 — 9,75; Otręby żytnie 8,00 — 8,50; Kuchy lniane 16,75 — 17,25; Kuchy rzepakowe 12,75 — 13,25; Kuchy słonecznikowe — — — — —; Śruta sojowa 45 proc. 20,50 — 21,00.

Ogólny obrót 4226 ton, w tem żyta 2658 ton. Usposobienie stałe.

Uwaga; Ceny grochu, maku, mąki i śruty sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

Wiadomości gospodarcze

Obrót handlowy między Rzeszą i dawnemi kolonjami niemieckiemi w Afryce począwszy od r. 1933, odznacza się stałym wzrostem. W r. 1932 obrót ten wynosił 8,2 milj. RM, w roku następnym 12,7 milj. RM, w 1934 — 15,1 milj. RF. W pierwszej połowie b. r. obrót wzrósł do 10,1 milj. RM.

52)

P. G WODEHOUSE

UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

Droga, zwyczajem wiejskich dróg, biegła wirażami i spiralami. Gorliwość Percy'ego była tak wielka, że gdy Maud na zakrętach znikała mu z oczu, zrywał się do galopu. Jeszcze sto jardów, i pęcherz nie pozwalał się już ignorować. Przypominał się uwadze jak małe dziecko i szybko zajmował w planie rzeczy pozycję, w której groził, że stanie się centrem świata. Kiedy trzeci zakręt na drodze został osiągnięty. Percy miał wrażenie, że ten pęcherz stał się jedynym wielkim faktem, w jakimś koszmarnym, nierzeczywistym świecie. Utykał z bólem, a kiedy nagle stanął, by oprzeć się o płot, jego noga wydawała mu się cała rozpalona. Że pęcherz lewej pięty nie skupił na sobie w tej chwili całej jego uwagi, stało się to dlatego, iż — jak Percy stwierdził — na prawej pięcie tworzył się drugi pęcherz równej co i tamten wielkości.

Percy stanął i ukrył się za płotem, gdyż okrążając zakręt, spostrzegł, zanim miał czas zahamować swój galop, że i Maud także się zatrzymała. Stała na środku drogi, oglądając się wtył, w oddaleniu około dziesięciu jardów. Czy go dostrzegła? Tylko czas mógł odpowiedzieć na to pytanie. Nie! Ruszyła znowu w drogę. Nie widziała go zatem. Lord Belpher, triumfując duchem nad materją, zapomniał o pęcherzach i pośpieszył za nią.

Doszli teraz do miejsca, gdzie trzy drogi stają przed wędrowcą do wyboru. Idąc prosto może dostać się do Moresby, przemiłej wioski z kościołkiem z czasów normandzkich; skręcając na lewo, może zwiedzić również czarujące sioło Mały Weeting; wreszcie wybierając drogę wiodącą na prawo, doszedłby do fermy Platta. Gdy Maud znalazłszy się na rozstaju, ruszyła nagle drogą na lewo, lord Belpher przez chwilę był zupełnie zdezorjentowany. Wkrótce jednak nabrał przekonania, że to był tylko podstęp. Czy go spostrzegła czy nie, w każdym razie nie ulegało wątpliwości, że chciała uwolnić się od wszelkiego możliwego pościgu, wybierając ten niewinny kierunek i nadrabiając w ten sposób drogi. Nie mogła mieć przecież żadnego interesu w Małym Weetingu. On sam nie był nigdy w Małym Weetingu i nie było racji przypuszczać, że Maud tę wioskę znała.

Drogowskaz poinformował go — a wiadomości tej przeczyły gwałtownie pęcherze na piętach — że odległość do Weetingu wynosi półtorej mili. Lord Belpher był zdania, że wynosi raczej mil pięćdziesiąt. Powlókł się znużonym krokiem. Łatwiej teraz było trzymać Maud na oku, gdyż droga biegła prosto. Lecz by nie zostać dostrzeżonym, musiał Percy porzucić samą drogę i brodzić głębokim rowem, który biegł do niej równolegle. Te rowy, które towarzyszą angielskim szosom wiejskim, nie mają w sobie nic połowicznego. Wiedzą one, że powinny być rowami a nie brózdami, i odpowiednio się zachowują. Rów, który ukrył lorda Belpher, był tak głęboki, że tylko głowa i szyja lorda wystawały ponad poziomem szosy, i tak błotnisty, że po przejściu dwudziestu jardów lord miał pełno błota na sobie. Deszcz, gdy raz spadnie, niechętnie opuszcza angielskie rowy. Osiada w nich na całe tygodnie, tworząc gęstą jak owsianka substancję, którą trzeba poruszyć, by poznać jej charakter. Percy poruszał ją i ubijał swemi nogami. Przedzierał się przez nią. Błoto jak brat lgnęło do niego.

Mimo wszystko, młody lord nie rezygnował z pościgu. W pewnym momencie zgubił trzewik w błocie, ale go po krótkich poszukiwaniach odnalazł. Potem znowu przechodzący pies, widząc, że w rowie dzieją się rzeczy, które, jego zdaniem, dziać się nie powinny — nie był on bowiem przyzwyczajony do chodzenia ponad głowami, nie przyczepionemi do ciał i poruszającemi się wzdłuż drogi — towarzyszył Percy'emu przez ćwierć mili, sprawiając mu wiele przykrości niespodziewanymi skokami do gardła. Dobrze wycelowany kamień usunął to małe nieporozumienie i Percy już sam odbywał dalszą drogę. Miał dobrze Maud na oku, gdy ku jego zdumieniu, porzuciła ona drogę i weszła w bramę domu tuż przy kościele.

Lord Belpher wrócił na drogę. Znalazł się teraz w strasznej rozterce. Przyszło mu do głowy, że wszystkie jego niepokoje i troski mogą być pozbawione podstaw. Ten dom nosił nieomylne cechy mieszkania proboszcza. Czyżby tyle trudu poniósł na to tylko, by zobaczyć, że jego siostra składa wizytę proboszczowi? Zbyt późno wpadł na myśl, że mogła ona utrzymywać stosunki towarzyskie z okolicznem duchowieństwem. Zapomniał, że przez dłuższy czas bawił w Oksfordzie i że w tym czasie Maud znajdując pobyt na wsi zbyt nudnym, mogła zainteresować się dziełami humanitarnemi wsi. Zatrzymał się niezdecydowany.

(d. c. n.).

Drugi atak gazowy na Warszawę

W końcu września lub w połowie października

Na murach stolicy ukazały się obwieszczenia komisarjatu rządu, zapowiadające w końcu b. m. lub w początkach października, ćwiczenia z zakresu obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Dwuletni okres, dzielący nas od poprzedniej próby ataku lotniczo - gazowego na Warszawę został zużytkowany na gruntowne zaznajomienie ludności stolicy z regułami zachowania na wypadek wojny gazowej. Ćwiczenie obecne odbiegać będzie nieco od poprzedniej próby w r. 1933 i obejmie tylko jeden fragment obrony, mianowicie próbę maskowania miasta przed nocnym atakiem lotniczym. Alarm próbny zorganizowany będzie tak, aby ćwiczenie mogło się odbyć w warunkach możliwie najbardziej zbliżonych do warunków rzeczywistych ataku lotniczego. Ćwiczenie polegać będzie głównie na próbie sprawności gaszenia i maskowania świateł na sygnał alarmowy, przyczem próba będzie oparta wyłącznie na karności mieszkańców stolicy, gdyż prąd elektryczny nie zostanie wyłączony. Władze wychodzą bowiem z założenia, że obrona przeciwlotnicza musi być tak zorganizowana, aby atak nieprzyjacielski nie dezorganizował zupełnie życia miast i osiedli, dlatego też wyłączanie energji elektrycznej uważane jest za ostateczność.

Dokładna data próbnego ataku podana będzie do wiadomości publicznej niespodziewanie w samym dniu ćwiczenia.

W dniu tym już od zmierzchu oświetlenie ulic i placów będzie znacznie zmniejszone, a światła w domach mieszkalnych, biurach, fabrykach i t. p. będą mogły być zapalone jedynie po uprzedniem szczelnem zasłonięciu okien. Tramwaje i wszelkie pojazdy kursować będą z zasłoniętemi oknami i zamaskowanemi światłami. Ruch pieszy ulegnie znacznej redukcji, a na ulicach pozostaną tylko ci, których zmuszają do tego szczególnie ważne okoliczności. Słowem już od zmierzchu stolica znajdować się będzie w stanie pogotowia obronnego. Najważniejszym etapem ćwiczenia będzie właściwy alarm gazowy, który nastąpi w godzinach wieczornych. Sygnałem alarmu będzie 2-minutowe użycie syreny oraz zapowiedź rozgłośni warszawskiej Polskiego Radja. Na dany znak zgasną wszystkie pozostałe światła uliczne i w całem mieście zapanuje absolutna ciemność. Ruch tramwajów w tym czasie będzie wstrzymany, a ruch pojazdów i pieszy ograniczony. Alarm trwać będzie nie dłużej niż godzinę, przyczem żadne środki ataku lotniczego (bomby, gazy i t. p.) pozorowane nie będą. O zakończeniu alarmu oznajmi przerywany ryk syren, poczem oświetlenie zostanie przywrócone do stanu poprzedniego, t. j. w okresie pogotowia obronnego. Próba będzie zakończona całkowicie o godz. 24-ej i wtedy dopiero światła zapłoną normalnie.

Dokładne instrukcje co do zachowania się w dniu ćwiczeń podają obwieszczenia władz administracyjnych; szczegółowych informacyj udzielać będą również komitety domowe i komendanci obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Oczywiście próba ataku gazowego pociągnie za sobą, podobnie jak i poprzednie ćwiczenia, pewne niedogodności, którym ludność stolicy będzie musiała poddać się karnie w pełnem zrozumieniu obowiązków obywatelskich i konieczności przygotowania się do obrony stolicy państwa. (a. j.)

Zlot gwiaździsty, konkurs szybowców

Wyprawa do Ustjanowej

Liga Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej organizuje przy współpracy Aeroklubu R. P. krajowe zawody szybowcowe w Ustjanowej (powiat leski).

W zawodach, które odbędą się w dn. od 22.9 do 6.10 1935 r., wezmą udział najlepsze „asy" polskiego lotnictwa szybowcowego na szybowcach konstrukcji i produkcji krajowej.

Program zawodów przewiduje obok lotów na wysokość, na czas i na odległość, pokazy szybowców i lotów szkolnych (w niedziele 22.9, 29.9 i 6.10), pokazy akrobacji na szybowcu i samolocie, oraz wootwarte lotnisko w Ustjanowej i „Zlot Gwiaździsty Samolotów" na no- „Zjazd Gwiaździsty Samochodów", organizowany przez Małopolski Klub Automobilowy we Lwowie.

Celem umożliwienia dojazdu na zawody licznym rzeszom publiczności interesującej się rozwojem polskiego lotnictwa szybowcowego, Liga Popierania Turystyki uzyskała od min. komunikacji specjalne zniżki kolejowe, dochodzące do 70 pro.

Ustjanowa jest wojskowym ośrodkiem szybowcowym, skupiającym elitę ruchu szybowcowego w Polsce na terenie powiatu leskiego, posiadającego najlepsze w Polsce obszary dla szybownictwa. W tymże powiecie leskim we wsi Bezmiechowa, mieści się założona przed kilku laty pierwsza w Polsce szkoła szybowcowa, będąca dziś prawdziwą Akademją, szkolącą instruktorów i rekordzistów tego wspaniałego sportu. Piękne tereny szybowcowe powiatu leskiego (okolice linji kolejowej Przemyśl — Chyrów — Nowy Zagórz), posiadają również duże walory turystyczne. (a. j.).

—:-:—

Zawiły spór o plagjat filmowy

Zakończony wyrokiem Sądu Najwyższego

W maju 1933 roku Teatr Kameralny w Warszawie wystawił trzyaktową sztukę, napisaną przez znanego adwokata warszawskiego Zygmunta Hofmokl - Ostrowskiego p. t. „Zabawka".

W parę miesięcy później na ekranie kina „Casino" pojawił się film pod tym samym tytułem ze scenarjuszem przypominającym w szeregu fragmentów i zasadniczej osnowie sztukę, wystawioną przez teatr Kameralny. Film był wyświetlany na przód w Warszawie, później na prowincji, w szeregu większych miast, gdzie adw. Hofmokl - Ostrowski zamierzał wystawić swą sztukę. Pertraktacje z dyrekcjami poszczególnych teatrów przerwały się, gdyż uznano, że po zapoznaniu się publiczności z treścią sztuki w wersji filmowej, nie można liczyć na powodzenie interpretacji scenicznej.

Dotknięty tym obrotem rzeczy autor zwrócił się do sądu, skarżąc realizatorów filmu pp. Hulanickiego i „Minę" (litwak?) Warzyńskiego oraz właściciela kina „Casino" dyrektora Krantza o plagjat.

Sprawa przeszła przez dwie instancje. W obu ścierały się dwie zasadnicze tezy stron. Obrona dowodziła, że wyraz „Zabawka", nie może korzystać z ochrony prawa autorskiego, gdyż nie stanowi pomysłu twórczego, podobnie jak wogóle żaden tytuł, składający się z jednego wyrazu, używanego powszechnie w języku potocznym. Skarżący natomiast twierdził, że podobna nazwa sztuki i filmu w połączeniu z pokrewieństwem treści stwarza dostateczne podstawy do wkroczenia prawa.

Obie strony powoływały się na liczne precedensy prawne zagranicą. W toku procesu wyświetlano na specjalnym pokazie urzędowym dla sądu i eksperta: członka Akademji Literatury Karola Irzykowskiego zakwestjonowany obraz filmowy, wreszcie jednak w obu instancjach zapadły wyroki skazujące: p. Hulanickiego na 1000 zł. grzywny z zamianą na 4 mies. aresztu w razie niemożności zapłacenia, dyr. Krantza na 500 zł. grzywny z zamianą na 2 mies. aresztu i reżysera Minę Warzyńskiego na 200 zł. grzywny z zamianą na 1 mies. aresztu.

Wczoraj sprawę rozpatrywał Sąd Najwyższy i wyrok ten ostatecznie zatwierdził.

Urzędnikom zakazano udziału w licytacjach

Słuszny okólnik ministra skarbu

Minister skarbu rozesłał okólnik dotyczący udziału urzędników skarbowych w licytacjach, przeprowadzanych przez egzekucyjne organa skarbowe. Doszło do wiadomości ministra, że urzędnicy tą drogą nabywają różne przedmioty po cenach wyjątkowo niskich. Fakty takie przenikają do wiadomości ludności i wywołują nieprzychylne nastroje w stosunku do władz skarbowych, gdyż w urzędniku skarbowym obywatel widzi nie sprawiedliwego wykonawcę prawa, lecz człowieka, który pozbawia go mienia, aby umożliwić sobie nabycie tego mienia za bezcen. Minister zakazał wobec tego urzędnikom skarbowym brania udziału bezpośrednio jak i przez pośredników w licytacjach. Zakaz ten dotyczy również nabywania z wolnej ręki sprzedawanych w postępowaniu egzekucyjnem przedmiotów. Winni naruszenia zakazu będą pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej. (Om)

—:-:—

Rejestracja rocznika 1917

W poniedziałek, 23 b. m., w kolejnym dniu rejestracji mężczyzn, ur. w r. 1917, winni stawić się w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8 m. 30 do godz. 13 wszyscy poborowi zamieszkali na terenie 19 i 22 komisarjatów P. P.

Zgłaszający się winni posiadać przy sobie: metryki urodzenia, dowody stwierdzające tożsamość osoby i dowody zameldowania w Warszawie.

Podstępne okradzenie artystki

Wczoraj w południe do mieszkania artystki dramatycznej TKKT. Hanny Różańskiej (Świętokrzyska 27), przyszedł jakiś mężczyzna, oświadczając, iż dozorca przysłał go celem sprawdzenia, czy dobrze funkcjonują piece. Korzystając z chwilowej nieuwagi służącej, która wyszła do kuchni, rzekomy zdun otworzył szafę bibljoteczną i skradł aparat fotograficzny i inne cenne drobiazgi, poczem wyszedł. Poszkodowana zawiadomiła policję X-go komis., oceniając straty na 500 zł.

Niedzielne bezpłatne koncerty

W niedzielę, 22 b. m. od g. 15 do 17 staraniem wydziału oświaty i kultury zarządu miejskiego odbędą się bezpłatne koncerty letnie w następujących siedmiu punktach miasta: 1) w parku im. Paderewskiego — w wykonaniu reprezentacyjnej orkiestry i chóru męskiego „Surma" dyrekcji tramwajów i autobusów miejskich pod dyrekcją L. Cymermana (orkiestra) i W. Lachmana (chór); 2) w parku im. Żeromskiego na Żoliborzu — w wykonaniu orkiestry 36 p. p.; 3) na wybrzeżu Kościuszkowskiem — w wykonaniu zespołu połączonych warszawskich miejskich kół śpiewaczych pod dyr. T. Czudowskiego oraz orkiestry pracowników Głównych wrsztatów kolejowych Warszawa — Praga pod dyr. J. Mackiewicza; 4) na Woli, na terenie przyszłego parku, w wykonaniu orkiesty Zbrojowni Nr. 2 pod dyr. Cz. Zarnowskiego; 5) na Ochocie na skwerze obok Instytutu radowego, w wykonaniu orkiestry straży ogniowej pod dyr. Fr. Szymczaka; 6) w parku im. Traugutta — w wykonaniu reprezentacyjnej orkiestry P. K. W. pod dyr. Z. Zakrzewskiego; 7) na Kole — w wykonaniu orkiestry P. K. W. — warsztaty Szczęśliwice pod dyr. A. Rutkowskiego. Ponadto zaznaczyć należy, że na wybrzeżu Kościuszkowskiem i na Kole odbędą się także zabawy publiczne. Zabawy te będą bezpłatne. (b)

Tabela wygranych Loterji Państwowej

(Nieurzędowa)

Wczoraj w 12-ym dniu ciągnienia 4-ej klasy Polskiej Państwowej Loterji Klasowej, wygrane padły na numery następujące:

10.000 na nr. nr.: 21890 32722 34935 38427 39166 32366 10932 116104.

5.000 na nr. nr.: 65773 76523 88163 103264 151764 165373.

2.000 na nr. nr.: 8825 34744 53536 59423 59523 59870 61981 87064 102895 106502 108585 110654 114230 114542 130044 133737 143633 161273 180948 181239

1.000 na nr. nr.: 8910 10865 25038 25310 30789 32649 40580 44133 53375 54462 69237 71902 72396 77475 79222 89279 89671 91987 105499 112354 118637 123647 134473 136295 137686 141698 148729 151377 152892 160741 161902 176569 177998 181078 181093 182609 184998

Baczność narodowcy!

Zebranie na Marymoncie

W niedzielę, dn. 22 września r. b., o godz. 5 po poł. odbędzie się zebranie koła Marymonckiego przy ul. Zabłocińskiej 13. Przemawiać będzie mec. Wł. Zawadzki.

Zarząd okręgowy

Zarząd Okręgowy Stronnictwa Narodowego na m. st. Warszawę mieści się obecnie na ul. Złotej 30 m. 37. Godziny urzędowe: codziennie od 10-ej — 14-ej i od 17ej do 19ej z wyjątkiem niedziel i świąt. tel. 218-77.

Na bezterminowe więzienie

Małżeństwo Wesołowskich w Klarysewie pod Warszawą żyło źle. Ustawiczne awantury wybuchały między niemi przy lada okazji, dając się we znaki nawet sąsiadom.

To też gdy w tajemniczych okolicznościach zaginęła Wesołowska i niepodobna jej było nigdzie odszukać, podejrzenie padło odrazu na jej męża. Aresztowano go i zaczęto badać. Wyparł się wszystkiego, ale gdy po kilku dniach wyłowiono z Jeziorki trupa Wesołowskiej, przyznał się do zabójstwa żony. Jak się okazuje, przechodząc przez kładkę pchnął żonę i zrzucił do wody, głębokiej w tem miejscu na kilka metrów. Nie umiejąca pływać kobieta, ociężała w dodatku wskutek zaawansowanej ciąży, poszła na dno.

Wczoraj Wesołowski stanął przed sądem okręgowym w Warszawie. W wyniku rozprawy, która nie ujawniła żadnych istotniejszych okoliczności łagodzących zbrodnię, sąd skazał oskarżonego na bezterminowe ciężkie więzienie.

Zagrożony dom

Przed paru dniami zauważono rysy na domu przy ul. Marjenstadt 23 od strony podwórza. Po kilkudniowej obserwacji stwierdzono, iż rysy powiększają się. Specjalna komisji z udziałem inspekcji budowlanej starostwa śródmiejskiego i komitetu rozbudowy wydała szereg zarządzeń zapobiegawczych. Zagrożoną ścianę podstemplowano. Ewakuacja domu narazie nie jest konieczna.

Tacjana-girls

wyjeżdżają do Włoch

Popularny balet Tacjany Wysockiej zawarł kontrakt z impresarjo włoskim i wyjeżdża w najbliższym czasie za pośrednictwem syndykatu emigracyjnego do Włoch na gościnne występy.

Również zawarły umowę dwie trupy żydowskie, z których jedna wyjeżdża na Łotwę, druga zaś do Belgji. (Om)

Następny przystanek tramwajowy

W tramwaju linji „17", w wagonie silnikowym (Nr. 342) dyrekcja tramwajów i autobusów miejskich zastosowała, tytułem próby, następującą inowację. Oto nad drzwiami wyjściowemi umieszczony jest automatyczny blok z przesuwającemi się kartami. Konduktor po daniu sygnału do odjazdu, pociąga za rączkę automatu, w którym ukazuje się kartka z nazwą następnego przystanku. Inowacja ta zwalnia konduktora od każdorazowego ogłaszania nazw przystanków.

Znowu afery emigracyjne

W ostatnich czasach wzmogła się działalność aferzystów emigracyjnych operujących na Kresach Wschodnich, zwłaszcza wśród chłopstwa wołyńskiego i poleskiego. Aferzyści ci werbują emigrantów do Algieru, Libji, Marokka, Paragwaju i Abisynji. Jako agenci występują przeważnie b. wojskowi rosyjscy. Jak stwierdzono w drodze policyjnego dochodzenia, niektórzy aferzyści działają w porozumieniu z zagranicznemi, przeważnie paryskiemi, biurami. Inni występują samodzielnie, zjawiając się od czasu do czasu w różnych okolicach kraju i wyciągając od naiwnych gotówkę. Obecnie władze emigracyjne wraz z władzami policyjnemi przystąpiły do radykalnego wytępienia nadużyć. (Om)

Dur brzuszny grozi Warszawie

W sierpniu zanotowano w Warszawie 145 przypadków duru brzusznego, co stanowi o 57 więcej, niż w lipcu, 6 duru rzekomego. t. j. tyleż co w lipcu. 2 czerwonki (o 1 mniej), 111 szkarlatyny (o 17 więcej), 58 dyfterytu (o 9 więcej), 224 odry (o 32 mniej), 82 kokluszu (o 3 mniej). 11 jaglicy (o 3 więcej), 68 róży (o 1 więcej), 6 drętwicy karku (o 2 więcej). 2 zakażenia popołogowego (o 9 mniej), 6 włośnicy (4 więcej), 2 zimnicy (o 1 więcej), 215 gruźlicy (o 32 więcej). (b)

Żoliborz połączony wiaduktem z centrum

Roboty mają być ukończone do 15 października

„Roboty mają być ukończone do 15 października" — głosi napis na tablicy, umieszczonej przy wejściu na teren robót nad wiaduktem, mającym łączyć ul. Bonifraterską z ul. A. Mickiewicza (Żoliborz). Wnioskując z obecnego stadjum prac, budowa wiaduktu nie ulegnie opóźnieniu, może nawet będzie gotowa przed oznaczonym terminem: wykonano 90 proc. pracy.

Umową, zawartą między ministerstwem pracy a zarządem miejskim postanowiono, że miasto finansuje budowę podjazdów, ministerstwo konstrukcję żelazną wiaduktu. Prace przy budowie podjazdów idą w szybkiem tempie, ziemia dowożona jest z pobliskich terenów, co też nie opóźnia akcji. Od strony dworca pracuje 130 robotników, od strony Żoliborza, gdzie praca napotyka na pewne trudności (burzenie fortów Mierosławskiego), praca postępuje nieco wolniej, mimo zatrudnienia większej ilości robotników, mianowicie 250 osób.

Na tym odcinku wykonano zaledwie 30 proc. robót. Jednak zwłoką przy robotach grozi jedynie brak decyzji ministerstwa komunikacji, co do zatwierdzenia kosztorysów i planów żelaznej konstrukcji wiaduktu, którą finansuje ministerstwo. A zwłoka byłaby niepożądana. Mieszkańcy Żoliborza, w znacznej większości zmuszeni codzień jeździć do centralnych dzielnic miasta, mieli dotąd komunikację ze śródmieściem b. utrudnioną, a przedewszystkiem połączoną ze stosunkowo znaczną stratą czasu. Nowy wiadukt usunie niewątpliwie trudności komunikacyjne i przyczyni się do szybszego rozwoju dzielnicy.

Przy budowie wiaduktu warto wspomnieć o zabudowaniach dworca Gdańskiego, które szpecą w okropny sposób stolicę. Te mało reprezentacyjne „budowle" często są oglądane przez gości zagranicznych, zwiedzających Centralny Instytut Wychowania Fizycznego. Byłoby bardzo pożądane, aby ministerstwo zainteresowało się zabudowaniami dworcowemi i zlikwidowało tę problematyczną „ozdobę" Warszawy.

—:-:—

Wybory do gminy żydowskiej

Zarządzenie nowych wyborów do gminy żydowskiej w Warszawie zależne jest od decyzji ministerstwa W. R. i O. P. Jak dowiadujemy się, wybory te mają być zarządzone dopiero na wiosnę roku 1936. Narazie, pomimo upłynięcia kadencji, czynny będzie obecny zarząd gminy, z prezesem Mazurem na czele. (Om)

Pierwsze zabawy publiczne w Warszawie

Odbędą się na Kole i Wybrzeżu Kościuszkowskiem

W najbliższą niedzielę, 22 b. m. staraniem wydziału oświaty i kultury zarządu m. st. Warszawy odbędą się zabawy publiczne na Kole, na terenie budującego się stadjonu oraz na wybrzeżu Kościuszkowskiem. Na program zabawy na wybrzeżu złożą się koncerty orkiestr, występy miejskich kół śpiewaczych, tańce śląskie w wykonaniu zespołu teatru objazdowego „Przodownica". poczem nastąpią tańce ogólne przy akompanjamencie orkiestry. Tańczący otrzymają barwne odznaki.

Na program zabawy na Kole. oprócz koncertu orkiestry. złożą się gry sportowe, jak hazena, szczypiorniak, zabawy towarzyskie. zabawy taneczne, nagrody i konkursy.

Udział w zabawach bezpłatny. Początek o g. 15 m. 30. Mają one na celu dać trochę wesela i radości, oderwać ludzi od szarości codziennego życia, a przedewszystkiem pobudzić tak apatyczną i nieruchliwą publiczność warszawską do aktywnego udziału w publicznej zabawie. (b)

PIĘKNE DRZEWKA i KRZEWY
IGLASTE, ALEJOWE, LIŚCIASTE, KRZEWY OWOCOWE, RÓŻE, BZY i BYLINY
polecają po cenach bardzo niskich
SZKÓŁKI PODZAMECKIE
Hr. Franciszka ZAMOYSKIEGO
poczta MACIEJOWICE, wojew. Lubelskie.
Cenniki na żądanie bezpłatnie!

Film, który porwie widzów
„WALC WIOSENNY"
Muzyka Johana Strausa. W rol. gł. Szöke Szakall, Mans Thimig oraz ulubienica Wiednia **Adelle KERN.** Film śpiewany i mówiony w dialekcie wiedeńskim. **Jutro premjera w kinie „HELIOS".**

PAN POCZĄTEK o 12-ej
Uwaga Rodzice i Dzieci
Dziś wyjątkowy film i cudowny nadprogram — dla wszystkich
„LEGJON NIEUSTRASZONYCH"
(WALLACE BEERY) oraz **Kolorowa** KOMEDJA w 2 aktach p. t: **„Wesoły biegun"** i najn. aktualja

CASINO Dziś początek o godz 12-ej
Otwarcie sezonu! FILM DLA WSZYSTKICH!
Przebój godny podziwu Najwybitniejszy film ostatnich lat.
SEQUOIA
W rol. tyt. **JEAN PARKER** Zadziwiające arcydzieło, zupełnie nowe, oryginalne i niezwykłe, które łączy w sobie najwyższą sensację, patos komizm, potęgę, atrakcyjność i piękno. **Przepiękny dodatek kolorowy** oraz aktualja „Pata" jako nadprogram.

HELIOS Dziś ostatni dzień
Dawno niewidziany, najgłośniejszy gwiazdor ekranu
Iwan Mozżuchin
oraz urocza TANIA FEDOR w najnowszej swej kreacji
„NOC KARNAWAŁOWA" Reż. Aleksander Wołkow. Prod. Jermoljew. Nadprogr. Atrakcja aktualja. Seanse: 4, 6, 8, 10.15

REWJA Balkon 25 gr. Program Nr. 40 p. t.:
REWOLUCJA FRANCUSKA
Rewja w 2 cz. i 15 obr. z udziałem nowozaangażowanych pieśniarki **MARY ŻEJMÓWNA**, humorysty **A. JAKSZTASA**, oraz dotychczasowych ulubieńców Wilna. Primabaleryny Basi Reiskiej, baletmistrza **Konrada Ostrowskiego** humorysty A. Granowskiego. Codziennie 2 seanse o godz. 6.30 i 9 wiecz. W niedzielę i święta 3 seanse o 4.15, 6.45 i 9.15
W soboty kasa czynna do godz. 10-ej

DARMO DAJEMY
50 NAJLEPSZYCH PRZEPISÓW
do konserwowania owoców, jarzyn, grzybów etc.
przy zakupie gwarantowanych słoi do zapraw
„Irena" oraz **„Irena-Patent"**
Żądać we wszystkich sklepach.
Skład fabryczny na województwo północno-wschodnie
D/H. „T. ODYNIEC"
wł. I. MALICKA,
Wilno, ul. Wielka 19, tel. 4-24.
Poszukujemy przedstawicieli i komisantów.

SKŁAD APTECZNY, PERFUMERYJNY I KOSMETYCZNY
Prow. Farm.
WŁ. NARBUTA
właściciela apteki przy ul. Świętojańskiej
Wilno, ul. Ś-to Jańska 11. Tel. 4-72.
POLECA:
1) Wszelkie zioła i herbatki lecznicze.
2) Odżywki krajowe i zagraniczne.
3) Chemikalja techn. i do fotografji.
4) Pastylki, sole i wody mineralne.
5) Sole i extrakty sosn. do wanien.
6) Środki dezynfekcyjne.
7) Artykuły opatrunkowe i do pielęgniarstwa chorych.
8) Perfumerja i kosmetyka.
9) Galanterja apteczna.
10) Artykuły gospodarstwa domowego.
11) Środki do walki z robactwem.
12) Wszystko do wyrobu win owocow.
Ceny na wszystkie towary przystępne.

Maturyczne i Dokształcające Kursy
„WIEDZA"
KRAKÓW, ul. Br. Pierackiego 14.
prowadzące ustne lekcje na kursach zbiorowych w Krakowie, oraz przygotowujące w drodze korespondencji, zapomocą przystępnie i wyczerpująco opracowanych skryptów, programów i tematów,
przyjmują wpisy na nowy rok szk. 1935/36 na:
1. Kurs maturyczny gimnazjum.
1-a. Kurs maturyczny półroczny repetytoryjny.
2. Kurs średni do egz. i 6-ciu kl. gimn.
3. Kurs niższy w zakresie I i II kl. gimn. nowego ustroju.
4. Kurs 7-miu klas szkoły powszechnej.
UWAGA! Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc, oprócz materjału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów. Wykładają wybitne siły fachowe. Opłaty niskie.

NALEŻY KUPOWAĆ tylko w CHRZEŚCIJAŃSKIEJ-POLSKIEJ firmie
W. CHARYTONOWICZ
APTECZNY D/H.
MICKIEWICZA Nr. 7. Telef. 9-71.
Szczególnie poleca nasze przeboje: ogromny wybór pierwszorzędnych firm NA WAGĘ: kremy, pudry, róże, perfumy, wody kolońskie. Ceny bardzo niskie.

W. JUREWICZ
mistrz fir. P. BURE
Poleca zegarki, zegary, budziki, oraz wyroby ze złota i srebra w dowolnej ilości i stylu.
Obsługa fachowa we własnych warsztatach.
CENY KONKURENCYJNE.
WILNO, Ul. MICKIEWICZA 4.

ZWIEDZAJCIE WYSTAWĘ SAMOCHODOWĄ w PARYŻU
3—13 października 1935 r.
40% zniżki na Kolejach Francuskich
ULGOWE PASZPORTY indywidualne
Informacje: OFICJALNE BIURO KOLEI FRANCUSKICH
Warszawa, Ossolińskich 4, tel. 684-85.
UWAGA: Zapisy na wycieczkę przyjmują wszystkie biura podróży.

O. Matkiewicz
dawn. J. K. Gorzuchowski
WILNO,
ZAMKOWA 9
poleca w dużym wyborze zegary i zegarki od 5 zł. wzwyż oraz wykonywa wszelkie reperacje w zakres zegarmistrzostwa wchodzące. Ceny dostępne.

Perfumy wody kolońskie, **przyrządy do golenia** oraz wszelką galanterję i inne towary należy nabywać **tylko** w chrześcijańskiej firmie
„LUDWIK" Zamkowa 12 vis a vis Skopówki
Tam wielki wybór i ceny bardzo dostępne

NAJSTARSZA FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA W WILNIE
WYROB W ZŁOTYCH, SREBRNYCH I METALOWYCH
p.f. L. PERKOWSKI i K. MALINOWSKI
ŚWIĘTOJAŃSKA 12 (mury kościoła Św. Jana).
poleca:

ARTYKUŁY KOŚCIELNE: żyrandole, puszki, kielichy, monstrancje i t.p.
WYROBY METALOWE: nakrycia stołowe, cukiernice i t. d.
WYROBY ZŁOTE, SREBRNE I DROGIE KAMIENIE.
DZIAŁ ZEGARMISTRZOWSKI
Zegary i zegarki pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych.
Wszelkie reperacje w zakres zegarmistrzostwa wchodzące, oraz roboty grawerskie, złocenie, srebrzenie i nikiowanie,
CENY BARDZO UMIARKOWANE.

Miłośnikom ptaków ku uwadze
SPECJALNA MIESZANKA DLA **KANARKÓW**
i innych śpiewających ptaków
Zestawiona z najbardziej lubianych przez ptaki nasion jak: kanar, rzepik, konopie, sałata, murzynek, proso i t. d.
do nabycia w Polskim Składzie Aptecznym
Władysława Trubiłły
Wilno, Ludwisarska 12 róg Tatarskiej

TANIO! PRĘDKO! SOLIDNIE!
wyszukuje mieszkania BIURO POŚREDN. MIESZK. **„Uniwersal"** zostało przeniesione na ul. MICKIEWICZA 30. tel. 22-11.
Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umeblowanych. Opłata od P. T. Właścicieli nieruchomości po wynajęciu.

MIESZKANIE
z 5-ciu pokoi, słoneczne, ciepłe i wszystkie wygody, do wynajęcia przy ul. Mickiewicza 41.

Poszukuję
3 pokoje z kuchnią, wygody, słoneczne, ciepłe. Zgłosz. pisemne „Mierniczy" do „Dzien. Wil." 28—1

3, 5, 6 i 7
pokojowe mieszkania ze wszystkiemi wygodami do wynajęcia. Ofiarna 2 i 4. 129—3

ZA KONWERSACJĘ FRANCUSKĄ oddam młodej osobie umeblowany pokój z opałem i oświetleniem. Szczegółowe oferty przyjmuje Biuro Ogłoszeń E. Sobola, Wileńska 8.

1 lub 2
pokoje umeblowane ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Mickiewicza 31 — 3. 146—1

Pokój
słoneczny, ładny, umeblowany, z wygodami, do wynajęcia dla jednej osoby. Wiłkomierska 7 m. 4. Widzieć można od 3 do 5 popoł. 152—1

Mieszkanie
6 pokoi, ciepłe wszelkie wygody, odremontowane, II piętro, z balkonem do wynajęcia. Wileńska 25 m. 9. 163

Do wynajęcia
2 pokoje, ciepłe, południowe, z ewent. używalnością kuchni, łazienka. Ś-to Jakóbska Nr. 10, m. 4. 172—0

Kupno i sprzedaż

Majątek
najchętniej z młynem wodnym, kupię. Oferty: Gostynin, skr. poczt. 7, dla L. M. 26—1

Sklep
spożywczy z całym urządzeniem sprzedam z powodu wyjazdu w dobrym punkcie. Tomasza Zana 5. 117

Psa
sprzedam 3-ch miesięcznego wyżła. Oglądać od 15 do 18 g. Floromont 2—4. 156

SPRZERAJE SIĘ fortepian gabinetowy, w bardzo dobrym stanie, firma „Zejdler". Wilno, zauł. Św. Michała 1—2. 168

FORTEPIAN
mały w dobrym stanie sprzedaję niedrogo. ul. Piłsudskiego 28—10. 166

Folwark
32 hek., ze wszelkiemi zabudowaniami, żywym i martwym inwentarzem, do sprzedania. Dowiedzieć się Lwowska 13-c, m. 2. 175—1

Mieszkania i pokoje

MIESZKANIE
3, 4 pokojowe odremontowane, słoneczne w ładnej i zdrowej dzielnicy. Antokolska 35. 127—4

3 pokojowe
mieszkanie ze wszystkiemi wygodami do wynajęcia. Krakowska 51. 128—3

Pokój
o dwóch oknach, ze wszelkiemi wygodami, bez mebli. Pańska 21—3. 173—0

Palmę
kupię. Zgłoszenia: ul. Mickiewicza 7. Magazyn pp. Dutkiewiczów. 164—2

Pianino
prawie nowe, okazyjnie tanio do sprzedania na dogodn. war. Ul. Biskupia 6, m. 2.

KSIĄŻKI
beletrystyczne, naukowe (nie szkolne) i stare druki kupuje Antykwarjat Wileński, Wielka 9—4. Otwarty od 10—12 i 4—7. Można listownie. —2

PIANINO,
w dobrym stanie, do sprzedania tanio, firmy „Gieca". Oglądać można: Mostowa 15, m. 23.

DOM DO SPRZEDANIA ul. Rossa 10 (przed kamiennym mostem), w bardzo dobrym stanie, na dogodnych warunkach. O warunkach: ul. Zarzecze 3, m. 12.

PRACA.

Krawcowa
poleca się do wykonywania wszelkich robót wchodzących w zakres krawiectwa damskiego. Wykonanie pierwszorzędne. Ceny niskie. Piwna 6 m. 24 w podwórzu. 160—2

ABSOLWENT
szkoły ogrodniczej przyjmie jakąkolwiek pracę. Łaskawe zgłoszenia: ul. Szopena 4 m. 19, dla studenta.

SIOSTRA
pielęgniarka rutynowana poszukuje pracy. Miejscowość obojętna. Wilno, Kalwaryjska Nr. 11 m. 2. Tel. 2-47. Kreniona. 27—5

OCHMISTRZYNI,
znająca się na mleczarstwie, hodowli drobiu, przyrządzaniu wędlin, poszukuje pracy. Świadectwa i rekomendacje poważne. Wilno, Ostrobramska Nr. 5, m. 34. 174—2

NAUKA.

W ZAKRESIE
pierwszych klas gimnazjum nowego typu przygotuje inteligentna panienka za utrzymanie i mieszkanie. Język niemiecki. Łask. zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil." dla M. Z., tamże adres.

Słuchacz
Konserwatorjum Muzycznego w Wilnie udziela lekcji gry na skrzypcach. Adres: ul. Szkaplerna Nr. 50—4. 26—4

STUDENT
U. S. B. udziela b. tanio korepetycyj w zakresie gimn. Specjalność łacina. Adres: Robert Lipski, Bursa Akademicka, Bakszta 15, telef. 16-01.

SZWAJCARKA
rutynowana nauczycielka udziela lekcyj francuskiego, włoskiego, niemieckiego i angielskiego. M-me Riza - Porta - Saczkowska. Mickiewicza 1 m. 19. 167

Francaise
donne leçons théorie et pratique de 3½ á 4½. Orzeszkowej 3 m. 16. 154—2

PRZYGOTOWUJĘ
do I-ej kl. i udzielam korepetycyj za mieszkanie, ewentualnie za obiady. Zauł. Dobroczynny 3—20.

ZGUBY.

ZGUBIONĄ
dnia 21. IX. (sobota) TEKĘ Z AKTAMI, dla znalazcy bezwartościowemi, uprasza się o odniesienie do redakcji „Dzien. Wil." (Mostowa 1).

RÓŻNE.

HOTEL Dworcowy
Warszawa, Widok 22 telefon, woda zimna, gorąca.
Pokoje od 4 złotych. 22384—6

Kursy kroju i szycia
koncesjowane przez Ministerstwo W. R. i O. P. S. STEFANOWICZÓWNY, Wielka 56 m. 3. Zapisy codziennie.

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM STRONNICTWA NARODOWEGO

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś dwa przedstawienia doskonałej komedji w 3-ch aktach Irving'a Kaye Davis'a p.t. „Wszystkie prawa zastrzeżone" — o godz. 4 popoł. i o godz. 8 wiecz. — z gościnnym występem znakomitego aktora M. Maszyńskiego. Ceny propagandowe.

Jutro poraz ostatni „Wszystkie prawa zastrzeżone".

— **Pożegnalny koncert Janiny Kulczyckiej.** We wtorek o godz. 8 wiecz. w Teatrze na Pohulance koncert pożegnalny Janiny Kulczyckiej. Na program złożą się: arje operowe, operetkowe oraz pieśni. Ceny zwyczajne. Kupony i zniżki — nieważne.

— **„Damy i huzary".** Sezon teatralny 1935/6 rozpocznie jedna z najświetniejszych komedyj Al. Fredry „Damy i huzary". Przygotowania są w pełnym toku. Premjera w końcu tego tygodnia.

— **Teatr muzyczny „Lutnia".** Dziś o godz. 8.15 wiecz. op. Lehara „Skowronek" w pierwszorzędnej obsadzie scenicznej z Bestani, Nochowiczówną, Zayendą, Szczawińskim, Tatrzańskim i Wyrwicz-Wichrowskim w rolach głównych. Efektowne tańce węgierskie w wykonaniu M. Martówny i J. Ciesielskiego. Ceny zniżone.

— **Popołudniówka w „Lutni".** Dziś o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych op. Lehara „Skowronek".

Jutrzejsze widowisko propagandowe wypełni: „Domek trzech dziewcząt". Ceny od 25 gr.

— **„Holenderka".** Najbliższą premjerą teatru „Lutnia" będzie wyborna op. Kalmana „Holenderka".

— **Teatr „Rewja".** Dziś ostatni dzień programu p. t. „Rewolucja francuska". W poniedziałek premjera nowego, pięknego programu rewjowego Nr. 40. Codziennie dwa seanse: o godz. 6.30 i 9-ej, w niedziele trzy seanse: o godz. 4, 6.30 i 9-ej.

Z za kotar studjo.

Koncerty wileńskie.

Lokalny program radjowy na niedzielę zawiera szereg interesujących pozycyj, które zainteresować powinny różne kategorje słuchaczy. A więc po transmisji nabożeństwa z Poznania, około godz. 12 usłyszymy z płyt szereg utworów z polskiej literatury skrzypcowej.

Miłośników dawnej muzyki zajmie koncert o godz. 19,25, w którym wykonane będą przez podwójny kwartet wokalny dawne pieśni polskie Mikołaja Gomółki. Wreszcie o godz. 23,05 rozpocznie się muzyka taneczna z płyt.

Program poniedziałkowy zawiera muzykę popularną (godz. 13,30) i muzykę wesołą (godz. 16,50) wyjętą z popularnych operetek.

Jak się u nas mówi?

Niedzielna audycja dla wszystkich (godz. 15) poświęcona będzie gwarze wileńskiej, w której, jak wiadomo, oprócz obcych naleciałości znajduje się sporo ciekawych form z dawnej polszczyzny. Temat ten popularnie lecz fachowo opracowała p. Janina Jabłońska Turska.

Z życia Józefa Conrada.

W poniedziałek odczytany będzie przed wileńskim mikrofonem zajmujący feljeton Z. Cithurusa, poświęcony nieznanym szczegółom z prywatnego życia wielkiego pisarza. Liczni wielbiciele autora „Lorda Jima" przyjmą tę zapowiedź z zadowoleniem.

Polskie Radjo Wilno

Niedziela, dnia 22 września.

9.00: Sygnał czasu i pieśń. 9.15: Muzyka. 10.00: Transm. nabożeństwa. 11.57: Czas. 12.03: Życie kulturalne miasta i prowincji. 12.15: Poranek muzyczny. 13.00: Słuchowisko p. t. „Król jeleń". 14.00: Dodo — nowela. 14.20: Płyty. 15.00: Audycja dla wszystkich. 15.35: „Na gruncie", słuch. 16.00: Jak się uczył Stephenson? — djalog. 16.15: Miniatury kwartetowe. 16.45: Cała Polska śpiewa. 17.00: Muzyka taneczna. 17.40: Migawki regjonalne — aud. 18.00: Recital fort. 18.30: Słuch. „Dziwny sen pana Łukasza". 19.20: Wil. wiad. sportowe. 19.25: Dawne pieśni polskie. 19.45: Co czytać? 20.00: Koncert. 20.50: Dzien. wiecz. 21.00: Na wesołej lwowskiej fali. 21.30: Podróżujmy — felj. 21.45: Wiadomości sportowe. 22.00: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. met. 23.05: Muzyka taneczna.

EPIDEMJA SZKARLATYNY W DZIŚNIE.

GŁĘBOKIE. W Dziśnie zanotowano szereg wypadków zachorowań na szkarlatynę wśród uczącej się młodzieży. Na miejsce wyjechała z Głębokiego Kolumna Epidemiczna i zastosowała szczepienia ochronne. W związku z tem przerwano naukę w szkole powszechnej do czasu zlikwidowania epidemji.

Pomożmy bliźnim

WDOWA
z trojgiem dzieci w bardzo ciężkich warunkach materjalnych, uprasza o łaskawą pomoc w kupnie podręczników szkolnych. Łaskawe datki uprasza się składać w Adm. „Dzien. Wil."

JESIEŃ,
dni coraz chłodniejsze, uboga dziatwa szkolna niema obuwia, ubrania, niema w czem pójść do szkoły.
Sz. Panie Czytelniczki, pośpieszcie z pomocą sierotkom i ubogim dzieciakom, składając jakieś ubranko, buciczki, płaszczyk i t. p. IV Konferencji Pań Św. Wincentego á Paulo, Bakszta 10—2, lub w Adm. „Dzien. Wil."

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI.
Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.
Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa Nr. 1.

Biblioteka w Wilnie.